Nr. 69. Kraków, Piątek 25 Marca 1887. Rocznik VI.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niepieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *„Nowej Reformy“* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *„Nowej Reformy“*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) plac Maryacki dom p. Czynciela. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delong i Kamila Bauma: — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko: — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu. Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Od Wydawnictwa.

Ze zbliżającym się nowym kwartałem upraszamy Szan. Prenumeratorów, by dla uregulowania nakładu wcześnie odnowić zechcieli prenumeratę, która wynosi:

W miejscu: kwartalnie **5** złr. — miesięcznie **1** złr. **80** ct.

w państwie austryackiem z przesyłką pocztową: kwartalnie **6** złr. — miesięcznie **2** złr.

w cesarstwie niemieckiem: kwartalnie **7** złr. — miesięcznie **2** złr. **50** ct.

w innych krajach europejskich: kwartalnie **8** złr. — miesięcznie **3** złr.

Prenumeratę zamiejscową przyjmują oprócz Administracyi *Nowej Reformy* wszystkie urzędy pocztowe. Prenumeratę miejscową przyjmują oprócz Administracyi *Nowej Reformy* (ulica św. Jana nr. 13) agencye. E. Silbersteina, koncesyonowane krakowskie Biuro dzienników i ogłoszeń, plac Maryacki dom Czynciela, — Księgarnia Żupańskiego i Heumanna w Rynku, pałac Spiski, — Magazyn nowości F. A. Grigara w Rynku głównym, linia A—B, — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach l. 31, — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic, — Główna trafika (M. Horowitz) w Rynku róg ulicy św. Jana, — Handel J. Bajera w ulicy Grodzkiej, — Handel Hessa w Rynku.

W Administracyi *Nowej Reformy* można prenumerować wychodzące we Lwowie pismo literackie *„Ruch“* po cenie dla prenumeratorów *Nowej Reformy* bardzo znacznie, bo o 1/3 część zniżonej. Prenumerata *„Ruchu“* dla naszych prenumeratorów wynosi:

kwartalnie . . . . 1 zlr. **20** ct.
miesięcznie . . . **40** ct.

Europejska tragikomedya.

Kiedy podniesione w miesiącu lutym alarmy wojenne przeraziły całą Europę, wpływając najszkodliwiej na ruch ekonomiczny i handlowy — kiedy gorączkowe wszędzie zbrojenie się i pospieszne uchwalanie ogromnych na ten cel nadzwyczajnych kredytów podniecało obawę bardzo już bliskiej wojny — podejrzliwie z kilku stron zadawano sobie pytanie: czy też cały ten alarm wojenny nie jest poprostu tylko sztuką Bismarka, ażeby wpłynąć na wybory i mieć parlament, któryby nietylko siedmiolecie wojskowe uchwalił, ale i we wszystkiem innem był powolnym sługą żelaznego kanclerza. Na pytanie to wzdrygano się jednak dać odpowiedź stanowczo twierdzącą. Dla prostego manewru wyborczego zaalarmować świat cały, wstrząsnąć wszystkiemi giełdami i tysiące ludzi na olbrzymie przez to narazić straty, zatamować ruch ekonomiczny przez wywołanie ogólnej niepewności, obdłużone do najwyższego stopnia skarby państw europejskich narazić na na nowe obdłużenie — a to wszystko tylko dlatego, aby przez wywołanie widma bezdośrednio już grożącego niebezpieczeństwa naród swój zastraszyć i do posłuchu dla rządu nakłonić: byłoby czemś tak potwornem, że nawet u ks. Bismarka, wcale nie przebierającego w środkach, wydawało się to niemożliwem. Byłaby to komedya — mogąca się bardzo tragicznie skończyć.

A jednak dzisiaj, kiedy wojenne te alarmy umilkły, i cała Europa pokojowemi rozbrzmiewa hymnami, prawie uwierzyćby trzeba, iż owe podejrzenia były słuszne. Bo pytamy — w czem i o ile sytuacya się tak zmieniła, iż dzisiaj ma być tak stanowczo pokojową, gdy wczoraj jeszcze tak bardzo była wojenną? Z tych wielkich europejskich antagonizmów, które mogą każdej chwili pokój europejski zakłócić, żaden nie został zażegnany a tem mniej całkowicie usunięty, usunięcie ich bowiem w dzisiejszym stanie międzynarodowych stosunków jest możliwem tylko przez wojnę, przez stanowcze złamanie i ubezwładnienie jednej ze stron. Takim jest antagonizm prusko-francuski, wynikający stąd, iż Francya nigdy się nie wyrzecze nadziei odzyskania utraconych w roku 1870 prowincyj, a Niemcy nigdy ich dobrowolnie nie oddadzą, skutkiem czego też obie strony zbroją się do nieuniknionej kiedyś walki. Czyż na tem polu — zaszła jaka zmiana na lepsze? Czyż ktokolwiek mógł na seryo przypuszczać, iż Francya zamierza napaść na Niemcy, i że Bismark naprawdę tego się obawia? Jeżeli skąd mogło grozić niebezpieczeństwo dla pokoju w zachodniej Europie, to nie z Paryża, lecz z Berlina — a gdy Bismark wołał że Francya chce na Niemcy uderzyć, to powszechnie tłomaczono sobie to wołanie przeciwnie, że kanclerz niemiecki uważa chwilę za stosowną do uderzenia na Francyę. Dla czego ta Francya, wczoraj tyle Niemcom groźna i niebezpieczna, dzisiaj już żadnych nie obudza obaw — na to trudno byłoby dać dzisiaj odpowiedź. Analogiczne jest położenie z drugiej strony, gdzie znowu między Austryą a Rosyą istnieje antagonizm trwały, zasadniczy nie dający się usunąć pokojowo — bo ani Rosya nie wyrzecze się nigdy swego dążenia do zagarnięcia półwyspu Bałkańskiego, ani też Austrya w interesie własnej exystencyi zezwolić na to nie może. Dla Austryi — jak donosiliśmy z pozytywnych źródeł w czasie sesyi delegacyjnej — jedynem *casus belli* jest zbrojna interwencya Rosyi w Bułgaryi. Niebezpieczeństwo tej interwencyi, która zależy tylko od kaprysu cara, nie jest dziś ani na jotę mniejszem, niż było przed miesiącem a choćby nawet przed 10 dniami. I tu zatem nie zaszedł fakt żaden tego rodzaju, żeby niebezpieczeństwo wojny stanowczo usuniętem uznać można.

Jeżeli mimo to z Berlina, który dziś kieruje polityka europejską, wychodzą pokojowe hasła i cała Europa im wierzy, jeżeli nawet w ostatnim tygodniu gorączkowe zbrojenie się zostało nieco powściągnionem — to cała rzecz tak się przedstawia, jak gdyby wojenne hasła już w tej chwili nie były Bismarkowi potrzebne. Osiągnął on, co zamierzył. Naród niemiecki, który przy poprzednich wyborach do parlamentu był się nieco zbuntował — obecnie spokorniał, wybrał parlament potulny, na każde skinienie kanclerza powolny. Septennat uchwalony — przyjęcie innych, dawniej przez parlament odrzucanych projektów bardzo możliwe. Austrya pod wpływem alarmów wojennych wydała znowu bardzo poważne miliony na uzbrojenie, których inaczej nie byłaby wydała, a Bismark [illegible] strony spokojniejszy niż był przed rokiem, Austrya bowiem, która jedynie może Niemcy [illegible] przed atakiem od wschodu w chwili, gdy na zachodzie wojować im przyjdzie, stoi [illegible] silniej. Pod wpływem tychże alarmów uzyskał kanclerz przedłużenie i ściślejsze określenie sojuszu austro-włosko niemieckiego sojuszu, który jedynie tylko Niemcom wyjdzie na korzyść, jest bowiem wyraźny w tym sojuszu warunek, iż tylko w razie zaczepienia którego z tych państw równocześnie z dwóch stron, są sojusznicy obowiązani przyjść mu w pomoc. W tem zaś położeniu, iż obawiać się mogą napadu z dwóch stron, są tylko Niemcy; Włochy obawiać się go nie mogą wcale — Austrya zaś jeżeli od kogo obawiać się tego mogła w razie wojny z Rosyą, od swego obecnego sojusznika włoskiego. Znowu więc Niemcy są tem państwem, które odnosi nie małą korzyść, a w każdym razie większą, niż którykolwiek z dwóch innych sojuszników.

Dokonawszy tego — Bismark święci w Berlinie 90 rocznicę urodzin swego monarchy w sposób niezwykle wspaniały. Otoczony książętami krwi wszystkich domów panujących w Europie, cesarz Wilhelm odbiera hołdy całego, rzec można, świata — a służalcze pióra różnych europejskich dziennikarzy prześcigają się w tak brzydkich pochlebstwach, że czytając te nędzne objawy ludzkiego serwilizmu i lokajstwa, można przejąć się żalem do Guttenberga za zrobienie wynalazku, służącego tak nędznym celom. Stan ciągłego pogotowia wojennego, w jakim się Europa od 20 l t znajduje — wzmagający się w szalonej progresyi ciężar podatków i ciężar długów wszystkich państw europejskich, spowodowany militaryzmem — ogólny w Europie prąd reakcyjny, wychodzący z Berlina — ogólny upadek poczucia prawa i zmysłu sprawiedliwości — obrażające ludzkość i cywilizacyę dekreta antipolskie, będące prawdziwie herostratową robotą — oto ilustracya do „wielkiego“ dnia urodzin cesarza Wilhelma. W chwili, gdy pałace królewskie w Berlinie rozbrzmiewają odgłosem wesołych uczt i uroczystości — setki tysięcy rodzin, które nieszczęśliwemi uczynił [illegible] militaryzm, i tych, które cierpią nieznośny ucisk pod hasłem „ausrotten“ wykonywany — złorzeczą tej chwili, w której Prusy stanęły na czele Europy. A tego ich jęku nie przygłuszą pochlebne hymny, przez „gadzinowych“ pismaków podnoszone, a opłacane groszem ciężko przez opodatkowanych uzbieranym!

Korespondencya „Nowej Reformy“.

***Wiedeń**, 23 marca.*

(=) Dyskusya nad projektem ustawy o zabezpieczeniu robotnikom utrzymania w chorobie wlecze się w Izbie poselskiej już od kilku tygodni, stanowiąc tym sposobem dowód *ad oculos*, że należałoby na prawdę już pomyśleć o zabezpieczeniu samej Izby przeciw chorobie na tak przerażające długością, nudnościami i wycieńczeniem sił tasiemce dyskusyjne. Ustawić w Izbie mównicę i nikomu nie pozwolić zabierać głos z swego miejsca byłoby najprostszym a wielce skutecznym na to sposobem. Ale ta sama Izba, która ustawami socyalno-politycznemi chce zreformować i uzdrowić całe społeczeństwo w państwie, ma nieprzezwyciężony wstręt ku najdrobniejszym reformom w własnem łonie. Na domiar złego ta dyskusya, niepospolicie przewlekła jest prawie zupełnie jałowa; dotychczas bowiem, gdy pominiemy drobne zmiany, nie wnikające w treść projektu — uchwaliła Izba tylko dwie poprawki ważniejsze, które wyszły z inicyatywy naszego Koła poselskiego: a i tych nie byłoby potrzeba wnosić, dyskutować i uchwalać w pełnej Izbie, gdyby Koło zawczasu było zajęło się *projektem i poleciło członkom swym w komisyi*, szczególnej p. Bilińskiemu jako prawozdawcy komisyjnemu, aby już wśród obrad komisyjnych, prawie zawsze ostatecznie decydujących o rzeczy, życzenia Koła były uwzględnione.

Komisya Izby poselskiej do spraw szkolnych poruszyła wczoraj pos. ks. Chotkowskiemu referat o petycyach z niemieckich krajów koronnych o ograniczenie nauki w szkołach wiejskich na pół dnia. Nie pochwalamy ks. Chotkowskiemu, że przyjął referat bez wyraźnego pozwolenia Koła, a gdyby Koło dało mu pozwolenie, jeszcze mniej bylibyśmy z tego zadowoleni. Do Galicyi petycye te odnosić się nie mogą, a nie rozumiemy, dla czego członek Koła ma angażować i siebie i całe Koło na rzecz postulatu, który zajadle zwalczany będzie przez lewicę. Nowela szkolna pp. Lienbachera i Liechtensteina dosyć już ściągnęła na Koło nienawiści lewicy, która odpłaciła się namiętnem i niestety tak skutecznem zwalczaniem projektu o regulacyi rzek galicyjskich. Po cóż dziś wzniecać na nowo tę nienawiść? Członkowie Koła powinni być bardzo ostrożni w przyjmowaniu referatów, a Koło powinno nie pozostawiać im swobody w tym względzie po przykrych doświadczeniach, jak n. p. w sprawie wniosku Wurmbranda o niemieckim języku państwowym i świeżo w sprawie powagi Sejmu w ustawie o zabezpieczeniu robotników na chorobę, w której sprawozdawca p. Biliński tak niefortunnie wystąpił przeciw Kołu i przeciw Sejmowi. Ze prawica często sięga do Koła po referentów, jest to wprawdzie zaszczyt, bo jest to uznanie braku sił zdatnych w własnem łonie, a obfitości ich w łonie Koła. Ale zaszczyt ten jest niepraktyczny, niepolityczny i nieszczęśliwy. Koło marnotrawi siły swe dla spraw nie swoich, a w zamian za to czyż siłami swemi lub obcemi zyskało od roku 1879 cośkolwiek na rzecz własnego kraju, oprócz zawodów i rozczarowań i oprócz języka niemieckiego w statucie skarbowej służby kolejowej?

Komisya ugodowa Izby wyższej uchwaliła wczoraj statut Banku austro-węgierskiego, odrzucając uchwałę Izby poselskiej o udziale państwa w zyskach Banku po nad dywidendę 6-procentową, zamiast po nad 7-procentową. Interesa bankierskie zwycięzyły nad skarbowemi, jak zwykle, i to w czasach reform podobno antisocyalistycznych!

Z pewną ciekawością czytaliśmy dyskusyę węgierskiej Izby posolskiej nad projektem o pokryciu przypadającej na Węgry części kredytu 52½-milionowego na nadzwyczajne wydatki wojskowe. Sądziliśmy, że prezes ministrów węgierskich w dyskusyi tej może dorzuci jakieś drugie słówko do pół zagadkowej wzmianki, którą zrobił przed tygodniem wśród rozpraw Izby magnackiej nad budżetem. Wzmianka ta była następująca: „Są także większe niż po inne lata wydatki z powodu nadspodziewanie pomyślnych rezultatów asenterunkowych. Jest to sprawa, co do której rząd (węgierski) postanowił już poczynić kroki, aby w przyszłości nie było wydatków na wyćwiczenie liczby ludzi, przewyższającej nieodzowną i w ustawie ściśle oznaczoną liczbę wojsk w służbie czynnej“. — Po tej wzmiance niechże nam kto powie, jaka dziś w rzeczywistości jest liczba wojska pod bronią? — Sądziliśmy, że p. Tisza dorzuci może drugie słówko, z któregoby można zaczerpnąć niejaką odpowiedź na to pytanie; ale ograniczył się onegdaj tylko na tem, że stwierdził głośno, iż armia austro-węgierska jest *dziś tak samo* gotowa do boju, jak armia mocarstw ościennych, chociaż do niedawna zbrojne pogotowie monarchii austro-węgierskiej nie dorównywało tamtym. Byłoby tu nad czem zastanowić się, przynajmniej ze stanowiska znaczenia ustaw; i na uznanie zasługuje staranie p. Tiszy, aby w przyszłości rezultaty asenterunkowe nie były „nadspodziewanie pomyślne“ i połączone z podwyżką także wydatków.

Katkow po zamachu.

Co tajny dyktator Rosyi napisze, zawsze jest cechującem dla wielkiej buty rosyjskiej, która zamyka oczy na wszystko, co się dzieje wewnątrz Rosyi, a całą winę złego zwala na zagranicę. Ona wszystkiemu winna i basta. I teraz, z powodu komunikatu *Praw. Wiestnika* o zamachu na życie cara, zwala Katkow winę tego wypadku na europejskich anarchistów, zapominając, że właśni jego rodacy byli twórcami anarchizmu w Europie. Nieraz już wyjaśnialiśmy istotną przyczynę spisków i zamachów w Rosyi. Nie potrzebujemy więc powtarzać, że są one dziećmi szalonego despotyzmu. Posłuchajmy natomiast, co powiada Katkow.

W Rosyi jest wszystko w zupełnym spokoju — powiadają *Mosk. Wiedomosti* — „jak niegdyś tak też i teraz nie mają w Rosyi tego, co się nazywa żywiołem rewolucyjnym. Nie mamy ani proletaryatu, ani sprawy robotniczej, ani pretendentów, ani też zorganizowanych stronnictw politycznych, dobijających się władzy. Nie mieliśmy żywiołów rewolucyjnych, ale na Rosyę zarzuconą była siatka rewolucyjna. Żywiołów rewolucyjnych brakło, ale istniała sztuczna ich fabrykacya. Fabrykowano je nie pośród ludu, ale właśnie drogą rozbratu z ludem, z jego życiem, duchem, historyą, z dzieci, młodzieży uczącej się, którą propaganda złowroga wplątywała w swe sieci. W dawnym stanie naszej szkoły fabrykacya ta prowadziła się bez trudności. W ten sposób zjawił się cały kontyngens zfanatyzowanych młodych ludzi, zajmujących różne stanowiska w nieznanej nam organizacyi i dla których wszelka możność powrotu do świata bożego była przeciętą. Ci ludzie zgubieni, pchnięci byli przez niewiadomą rękę do celu niewiadomego, do występnych spisków i zamachów. Fałszywa polityka, którą się rząd kierował, nieporozumienia i zatargi ztąd powstałe ułatwiały szerzenie się złego. Gdyby szkoła pozostawała w dawnych warunkach, a rząd nie zmienił swej polityki, nie widzimy granicy nieszczęść, które musiałaby przecierpieć nasza ojczyzna. Staliśmy nad przepaścią. Ale Rosyą opiekuje się łaska Boska, która spuszcza na nas gromy dla nauki i ratunku, a z drugiej strony cudownie ratuje nas od zgubnych wstrząśnień. Sprawy nasze poprawiły się. Szkoła wyszła z tych zgubnych warunków, pośród których młode siły ginęły, nie zaś kształciły się. Dużo zrobiono, dużo się robi, a dużo jeszcze pozostało do zrobienia, ale mogliśmy uspokoić się już, że wrogi fałsz i obłuda straciły grunt pod nogami a sieci, któremi nas splątano, zniszczone. Nie można powiedzieć, żeby ludzie opłątani tak długotrwałemi intrygami zniknęli całkowicie. Wielu z nich już posiwiało, ale jeszcze ich dosyć. Wielu nie ustają w pracy, solidaryzując się z każdą rewolucyjną robotą w krajach obcych, gdzie kierują nią lub biorą w niej czynny udział. Wędrują jeszcze i

Dla świętej ziemi.

Nowella

przez

SEWERA.

7

(Ciąg dalszy.)

Wdowa się zamyśliła. Do karczmy wszedł chłop barczysty i zuchwały, z batem w ręku, czapką nasadzoną na ucho. Na jego widok klarnecista zadął, skrzypki zawtórowały wesoło, ludzie się rozstąpili.

— Ożenił się Kuba kóli[1]) opierunku
I narobił sobie niemało frasunku,
Bo go jego Magda nie słucha w tej mierze,
Lecz miasto koszuli, to po pysku pierze.

Zaśpiewał, bat oddał młynarce, objął wdowę wpół, zsadził ze stołu, puścił się w taniec, a za nim, kto mógł i umiał wcisnąć się wkoło.

— Jeżeli Bartek nie złapie wdowy, to już nikt, bo on nikogo do niej nie dopuści, — mówili ludzie, patrząc, jak Bartek obraca wdową, a ona trzymając rękę na jego ramieniu, mruży oczy i usta odchyla, pokazując białe, duże zęby.

Samym wieczorem Józek wpędził woły na dziedziniec. Stanęły, obejrzały się i zaryczały żałośnie. Krowa odpowiedziała im z obórki. Ryk wołów wywabił matkę i Kaśkę z izby.

— Czyjeż to? — spytała matka.

— Najprzód boskie — odpowiedział. Nie śmiał dokończyć w obec Kaśki, że potem jego.

— Bój się Boga, a zkądżeś ty wziął tyle pieniędzy!...

— Dużoś dał? -- przerwała Kaśka.

— Zgadnijcie!

Kobiety zaczęły oglądać i głaskać bydlęta, głowami kręcić, namyślać się.

— Dałeś stówkę i dziesięć?... — spytała Kaśka.

— Stówkę, ale brakowało do niej ośm papierków.

— Bój się Boga — zawołała matka, — a toś ty się chyba na *przelewacza*[2]) urodził! — I dalejże zaczęły obie z Kaśką pieścić bydlęta, gładzić je po szyjach, rozmawiać z niemi, wynajdując coraz to nowe przymioty. Nogi grube, karki twarde, szerokie w krzyżach....

— Gdzie ty je, mój biedaku, podziejesz? — frasowała się matka. Obórkę takie *hamany* w lot rozwalą.

Józek zaprowadził je do stodoły, dał siana i mając po bokach matkę i Kaśkę, w tryumfie poszedł do izby.

— I nie powiesz, zkądeś wziął tyle pieniędzy? — nalegała matka.

— Dała mi śliczności dziewucha, — odpowiedział żartobliwie.

Na Kaśkę buchnęły ognie, czuła je na twarzy i aby ich nie zobaczono, poskoczyła do komina.

— Pleciesz! a zkądby się taka głupia wzięła.

— Abo mi to co brakuje? — odparł dumnie.

— To się chyba będziesz musiał z nią żenić, co?

— A cóż to? nie wolno mi?

Matka pokazała oczyma na Kaśkę, Józek się rozśmiał, a Kaśce serce tłukło się o żebra tak głośno, że aż ją lęk zbierał, żeby w izbie nie było słychać.

Józek pierwszy raz od powrotu z wojska rozochocił się i rozgadał, pierwszy raz zapomniał o ojcowiznie i żartował.

— Lżej będzie — mówił, — bo przecie bydlątka teraz zaczną na człowieka pracować: ludziom orać zagony, sągi do miasta wozić.

Kaśka ze swej strony dowodziła, że co innego ludzka, a co innego bydlęca praca. Obliczali i para wołów miała dwie stówek dochodu na rok przynieść.

Późno w noc matka i Kaśka odprowadziły Józka do stodoły, aby jeszcze raz zobaczyć bydlątka, które im wniosły do zagrody zgodę, uśmiech szczęścia i nadzieję.

— Patrzajcie, jak se to leżą, jak jacy hrabiowie — zawołała matka. A gdy Kaśka zaczęła jednego z nich głaskać, wyciągnął łeb do niej i z nozdrzy wyrzucał parę, co wiele uciechy sprawiło.

Józek rad był zostać z Kaśką, lecz dziewczyna jakoś się bała i wstydziła. Nie chciała, aby jej dziękował za woły, gdyż przecie i ona uważała je za swoją własność. Chłopak był dziś serdeczny,—gdy spojrzał na Kaśkę, ogień mu strzelał z oczu; gdy uśmiechnął się do niej, coś ją chwytało za serce, że aż się jej w oczach mroczyło. Dla tego dziewczę bało się zostać z nim samo i bało się wracać z izby do obórki. Gospodyni dała jej poduszkę;—położyła się na stole i przez otwarte okno wpatrywała się w uchylone drzwi stodoły. Rada była z siebie, dziękowała Bogu, że choć ją stary katował, pieniędzy mu nie dała. Szczęście rozsadzało jej serce, ogień ją palił i nie dał oczu zmrużyć.

O północy zaskrzypiały wierzeje na rozcież, dziewczyna przestraszona patrzała. Józek wyprowadził na powrózku woły i znikł, noc go przykryła. Wstała, wysunęła się przez okno i pobiegła za nim na ścieżki. Noc bez księżyca, cicha i gorąca, nie pozwoliła jej widzieć daleko. Wytężyła słuch. Z doliny dochodziły ją miarowe od głosy stąpań wołów. Wystraszona, chciała biedz, nie śmiała, chciała wołać, bała się, aby hałasu nie zrobić. Wróciła do obórki, rzuciła się na słomę i dygotała, nie mogąc oczu zmrużyć.

Józek wprowadził woły na grunt ojcowizny.

— Posmakujcie z mojego pola koniczu — szeptał, — to może raźniej będziecie się brać do roboty i grunt rychło wykupię. Wtedy samą koniczynę będziecie jadać. — Położył się przy nich i patrzał z rozkoszą, jak młode ciołki chciwie i żarłocznie rwały trawę, wypełniając nią pyski.

— Widzicie, tak to moja ziemia rodzi, a jakie słodkie, jak pachnie...

Woły radośnem mruczeniem odpowiedziały, nie odejmując pysków od ziemi.

Gdyby go w tej chwili Sobek napadł, Józek zabiłby go. Na samą myśl, krew kipiała, gniew wstrząsał nim.

— Moja, moja! — szeptał, wpoił palce w ziemię i twarzą przytulił się do wilgotnej ziemi; a woły rwały żarłocznie koniczynę, z obawy, aby ich nie odpędzono.

— Muszę cię odebrać, z prawa i ojcowizny moją jesteś. I nie legnę spokojnie w grobie aż cię wyrwę z pazurów starego! — Woły wgryzały się coraz dalej zachodząc w zagony, objedzone ciężko sapały. Chłopak się zerwał, pomacał je ręką, przeląkł się, odciągnął z całej siły i gnał pod górę do domu. Szły oglądając się i mrucząc żałośnie. Coraz większa na ziemi zalegała ciemnica, ciepły deszcz drobnemi kroplami zaczął cicho padać. Zdaleka psy naszczekiwały, nocni stróże żałośnie trąbili na rogach. Jeden drugiemu podawał odzew, głosy mknęły daleko i nikły za wodą.

Nazajutrz stary Sidor, stojąc nad zjedzoną koniczyną, klął i pomstował okrutnie. Głos jego rozlegał się po całej dolinie. Szukał śladów dokoła, lecz napróżno. Gniew jego srożył się, przekleństwa wzrastały.

Kaśka wpadła do stodoły, Józek spał.

— Słyszysz! — zawołała. Chłopak oczy otworzył. — Słyszysz, jak stary klnie? zdaje się, że święta ziemia drży. Józek! raz to nic, ale teraz Sidor będzie sypiał przy koniczynie.

— To i cóż? — spytał Józek.

— A nic, tylko zabiłbyś starego, jakbyś go w ciemności zdybał.

— To niech mi nie włazi w drogę.

— Pójdziesz do cienia i oko cię ludzkie więcej nie ujrzy.

Odwróciła się, aby ukryć wzruszenie.

— To i cóż?...

Dziewczyna załkała i wybiegła ze stodoły.

— Kaśka! — wołał za nią.

Nie odwróciła się.

— Do cienia! — powtórzył;— radby on mnie zamknąć do cienia, ale nie zamknie. — Wołom rzucił garść siana i poszedł do izby na śniadanie.

Głos Sidora przycichł, czasem tylko, odbijając się od lasu, wlatywał przekleństwem na dziedziniec.

(D. c. n.)

[1]) *Kóli* — gwoli.

[2]) Handlarz bydła.

po Rosyi, nie zaniedbując swego rzemiosła ale w rozmaitych warunkach całkiem różnych od dawniejszych. Dla ożywienia ich działalności w Rosyi potrzebne są specyalne warunki, ale teraz nie zrekrutują już dostatecznego kontyngensu ludzi dla swej przeklętej sprawy i nie zarzucą już swych organizatorskich sieci, które dawniej tak łatwo przepełniały się zdobyczą.

Obecnie w Rosyi jest całkiem spokojnie, wszystko dąży i zmierza do ugruntowania porządku, wzmocnienia władzy, zabezpieczenia praw i swobody oraz prawidłowego rozwoju i postępu. Nigdzie też w sprawach wewnętrznych nie masz niebezpieczeństwa. Wszystko idzie powoli ale równo i stale po drodze wskazanej przez zdrowy rozsądek, oraz coraz bardziej ugruntowujące się pojmowanie potrzeb narodowych i istotnych interesów państwa. Ale gdy mamy spokój zupełny w naszych sprawach wewnętrznych, czy możemy powiedzieć to samo o sprawach zagranicznych? Nasze fałszywe żywioły rewolucyjne, nie mające nic wspólnego z narodem, ani też z żadnym stanem społecznym służą sprawie wrogiej, szukają tylko zatargów, potrzebują zawichrzeń i słuchają wszelkie komendy, która je do tego pobudza. Dla kondotyerów tych całkiem jest obojętnem, komu służą.

Obecnie kryzys w Europie zaostrza się. Następuje ciągła zmiana sił i frontu. Czynią się wszelkie wysiłki, uciekają się do wszelkich machinacyj, fałszu, zbroją się i przygotowują się wszelkie możliwe sposoby zniszczenia. A czyż wywołanie zamieszek wewnętrznych nie jest orężem zniszczenia? Walka pomiędzy mocarstwami nie zawsze ogranicza się jedynie do wojny. Te ostatnie prowadzą się nietylko przez armie, ale też za pośrednictwem i materyałów wybuchowych i wszystkiego, co tylko zdolne jest do osłabienia przeciwnika. W naszych czasach polityka w rękach ludzi zręcznych przeobraża się do pewnego stopnia w psychologię.

Przez ciąg ostatnich lat kilku nie było nawet wzmianki o jakich zamieszkach w Rosyi, zamieszkach przypominających sobą widmo rewolucyi krwawej, które dawniej unosiło się nad Rosyą. Lecz o ile wiemy, od czasu gdy w Europie poczęto rozprawiać o wojnie, gdy powstały obawy, że Rosya nie zechce nadal być manekinem w rękach obcych, zaczęły się przejawiać jakieś złe objawy, jakieś samouczące się koła, do których jako przynętę zaciągano młodych ludzi, początkowo dla posiedzeń literackich, na których odczytywano obok innych utworów broszury prasy tajnej, które też stanowiły przedmiot dyskusyi. Tu właśnie łapią się umysły najpodatniejsze i wpadają w pułapkę, ulegają potajemnej komendzie, teroryzują się i stają się ślepą bronią w najohydniejszych czynach. Dotąd nie miało to jeszcze groźnego charakteru. Od roku zeszłego kryzys europejski począł się zaostrzać, a jednocześnie w pewnych krajach dodawano ognia ludziom zawichrzeń i czynów występnych. Temi pewnemi krajami są Rosya i Francya. Ostatnia posiada masę żywiołów wybuchowych. Wytwarzać ich sztucznie nie ma potrzeby. Ale z wyjątkiem takich fanatyków jak Feliks Pin, żaden z przywódców radykalizmu nie pozwala sobie na podburzenie teraz żywiołów rewolucyjnych. Wszystkie stronnictwa solidaryzują się w jednej ogólnej sprawie narodowej. Tam pod wpływem ducha patryotyzmu następuje coś w rodzaju odrodzenia narodu, co zbawcze być może dla przyszłości. Ale oto je doniesieniem z komunikatem *Praw. Wiest.* otrzymujemy wiadomość z Paryża o zjawieniu i tam żywiołów anarchicznych i przez kogo? przez naszych emigrantów. Krapotkin zasiadł ze swym organem *Le Revolte* i przy udziale Louise Michel zawiera sojusz z kliką „Zemli i Woli". Dawniej organ p. Krapotkina, wydawany w Genewie, nie miał gruntu we Francyi, obecnie dzięki radykalnej konstytucyi, Krapotkin wraz z Ludwiką Michel i naszymi nihilistami propagują tam po prostu *droit au vol* i *droit au meurtre*, natrząsają się nad patryotyzmem, bratają się z socyalistami niemieckimi, organizują kółka złożone z łotrów i zwołują meetingi w imię łupiestwa i grożą w razie wojny wywołaniem komuny w Paryżu. Jutro podamy otrzymane szczegóły o działalności naszych anarchistów w Paryżu nie zapominających i o własnej ukochanej ojczyźnie. Ale pytamy komu służą ci kondotyery? Kto im dodaje ognia i ducha? *Is fecit cui prodest.*"

Po zamachu.

Na giełdzie wiedeńskiej obiegała wczoraj pogłoska o nowym zamachu na życie cara. *Wien. Tagblatt* donosi, że miał się on wydarzyć dnia 15 b. m. podczas powrotu rodziny carskiej do Gaczyny z rautu u W. ks. Włodzimierza. Pociąg carski nagle miał doznać silnego wstrząśnienia. Maszynista zatrzymał pociąg, konduktorowie rzucili się dla zbadania przyczyny wstrząśnienia i ku wielkiemu swemu przerażeniu przekonali się, iż w poprzek toru leżała szyna żelazna. Szynę usunięto i pociąg ruszył dalej.

W pewnej zapadłej miejscowości nad zatoką fińską odkryto nową podziemną nihilistyczną fabrykę bomb.

Z Odessy donoszą o aresztowaniu trzech „nihilistów", między temi dwóch kobiet, które przychwycono na fabrykacyi materyj wybuchowych.

Do *Times* donoszą z Petersburga: „Aresztowano trzystu studentów, z pośród tych, którzy wzięli udział w przyjęciu dla nihilistów demonstracyi podczas zmiany mowy rektora uniwersytetu petersburskiego. Spodziewają się zamknięcia uniwersytetu, a minister oświaty miał się podać do dymisyi. Znalezione bomby są wyrobem finlandzkim. Zapewniają, iż w niedzielę powie o petro-pawłowskiej twierdzy sześciu studentów, aresztowanych w dniu zamachu".

Opowiadają, iż w pobliżu dworca kolei moskiewskiej wykryto tajną drukarnię.

Wszystkie te pogłoski podajemy z obowiązku dziennikarskiego.

Przegląd polityczny.

Kraków, 24 marca.

Nar. Listy występują przeciw wnioskowi Ro[illegible] państwowego urzędu zdrowia i przeciw zwołaniu w tym celu ankiety, wywodząc na podstawie ustawy zasadniczej o reprezentacyi państwa, że sprawy zdrowotne należą do kompetencyi Sejmów a nie centralnej reprezentacyi, która tą sprawą wcale się zajmować nie powinna. *Nar. Listy* zapytują, jak się zachowa autonomiczna większość Rady państwa wobec tego nowego zamachu na autonomię krajów koronnych.

Komisya podatkowa Izby poselskiej obradowała we wtorek nad rezolucyą deputowanego Leona, która domaga się od rządu wniesienia projektu ustawy, mocą której pomyłki i niedokładności, zaszłe na niekorzyść płacących podatki przy ich wymiarze i ściąganiu, nawet po upływie terminu do rekursu i bez rekursu mogłyby być uwzględnione, i żeby opodatkowanym zostawić możność wniesienia sądowej skargi, w celu odzyskania sum niesłusznie opłaconych. Po dłuższej naradzie, w której brali udział deputowani: Auspitz, Mauthner, Keil, Meznik, Kaizl, Sommaruga i przedstawiciele rządu Huber i Chiari, uchwalono na wniosek referenta dra Angerera domagać się od rządu przedłożenia odpowiedniego w tym względzie projektu do ustawy.

Posiedzenie austryackiej deputacyi kwotowej, na wczoraj wieczór zapowiedziane, zostało na życzenie referenta Jaworskiego, który nie wygotował jeszcze swego sprawozdania, na dziś odłożone.

Jakkolwiek tekst potrójnego traktatu między Włochami, Niemcami i Austryą nie został dotychczas urzędownie ogłoszonym, nikt w Europie nie powątpiewa o istnieniu tego przymierza. Dziwnem jest tylko, że właśnie w tej chwili wspominają niektóre półurzędowe pisma o wskrzeszeniu trójcesarskiego związku. Przypuszczenie to może być o tyle uzasadnionem, iż Rosya gotowa zaniechać na razie swej wyzywającej polityki. Stosunek jej do Austryi i Niemiec nie będzie jednak prawdopodobnie tak bliskim, jak stosunek Włoch, Austryi i Niemiec między sobą. *Pester Lloyd* nazywa już dziś trójcesarskie przymierze czczą formułką, chociaż z drugiej strony przypuszcza, że Rosya nie będzie się już tak gorliwie starać o sojusz z Francyą, gdyż nawet w tym sojuszu nie mogłaby ona zrównoważyć sił trzech sprzymierzonych państw, z któremi w razie potrzeby połączyłyby się Anglia i Turcya. *N. fr. Presse* posuwa się w swych wywodach jeszcze dalej i twierdzi, że dziś już tylko niewtajemniczeni w sprawy publiczne mogą mówić o trójcesarskiem przymierzu.

W przemowie do książąt składających życzenia cesarz Wilhelm podniósł, że ma jak najlepszą nadzieję utrzymania pokoju. Ze wszystkiemi państwami przywrócono dobre stosunki. Cesarz czuje się szczęśliwym, że w dniu uroczystym może dać wyraz takim uczuciom.

W ciągu onegdajszej nocy około godziny 12 przed pałacem cesarskim w Berlinie zebrały się tłumy ludu. Niebawem gromada opiłych robotników, za którą postępowało mnóstwo ludzi, pojawiła się na ulicy *unter den Linden* i mimo zakazu policyi usiłowało przejść obok pałacu. Oficerowie policyjni kilkakrotnie wzywali robotników do posłuszeństwa, a gdy to nie poskutkowało, policyanci rzucili się z pałaszami na rozdrażnione tłumy. Wiele osób aresztowano.

Wspomnieliśmy wczoraj o demonstracyi socyalnych demokratów i socyalistów, którą urządzili w Grunewald pod Berlinem ku uczczeniu zwycięstwa ich podczas wyborów. Dziś możemy podać bliższe szczegóły. Około 5.000 robotników brnęło w śniegu z Grunewald do Schildhorn, śpiewając marsyliankę. Żandarmi dążyli za nimi i kazali zamknąć restauracyę w Schildhorn. Robotnicy rozdrażnieni zaczęli hałasować. Zrobili oni ze śniegu bałwana, w który wetknięto czerwoną chorągiew, co przyjęto oklaskami Żandarmi aresztowali jednego z robotników, towarzysze usiłowali go odbić gwałtem policyi. Tajni agenci policyjni powyjmowali rewolwery, a żandarmi pałasze. Żandarmerya konna porozpędzała robotników.

Köln. Ztg. donosi z poważnego źródła, że projekt wcielenia krajów koronnych albo tylko Lotaryngii do Prus, lub podziału między Prusy, Bawaryę i Badenią, upadł już zupełnie; tak samo zaniechano podobno zamiaru tymczasowego zniesienia prawa głosowania do parlamentu, zamianowania naczelnego prezesa w miejsce namiestnika i zniesienia wydziału krajowego. Natomiast zamierza rząd zaprowadzić organiczne zmiany o tyle, że odtąd z jednej strony namiestnik zajmować się będzie więcej, aniżeli dotychczas, właściwą administracyą, a z drugiej parlament wywierać ma większy wpływ na organiczne ustawodawstwo. Namiestnik, który prawie już dotychczas odpowiedzialny był za całe ministerstwo przed cesarzem, chociaż zabezpieczała go prawie zupełnie odpowiedzialność sekretarza stanu, nie otrzyma już na przyszłość sekretarza stanu, lecz znosić się będzie bezpośrednio z szefami poszczególnych oddziałów, podsekretarzami stanu i referującymi radcami. Stanowisko, opróżnione przez odejście p. Hofmanna, nie zostanie tymczasowo obsadzone, aby się przekonać, czy taki ustrój rzeczy okaże się możliwym. Jeżeli rzecz okaże się praktyczną, natenczas przedłożona zostanie parlamentowi osobna ustawa, znosząca stanowczo posadę sekretarza stanu. Parlament będzie nadto w przyszłości rozstrzygał wszystkie ważniejsze kwestye ustawodawcze, wydział krajowy natomiast zatrzyma jedynie bieżące sprawy zwyczajnej administracyi.

W Petersburgu obiegają pogłoski, że redakcye dzienników z wyjątkiem *Prawitielst. Wiestnika* mają odtąd otrzymać pisma zagraniczne dopiero po przejściu przez cenzurę.

Na rozkaz cara rozwiązaną została komisya, ustanowiona przy ministerstwie spraw wewnętrznych dla wypracowania projektu reform wewnętrznych. Czynna ona była od lat trzech, a gotowy już projekt złożono *ad acta*.

Artykuł *Prawitelst. Wiestnika*, wymierzony przeciw antiniemieckim głosom w prasie rosyjskiej, skłonił redakcyę *Gazety Kolońskiej* do poczynienia następujących uwag: „Skutek, jaki ten komunikat urzędowy wywrze na prasę rosyjską, będzie doskonałym probierzem do ocenienia rosyjsko-niemieckich stosunków. Gdy 15 grudnia z. r. udzielono prasie rosyjskiej surowej nagany, wystylizowanej w duchu przyjaznym dla Niemiec, niektóre dzienniki nie zwróciły na nią po prostu uwagi, a tak wybitny dziennikarz, jak Katkow, odważył się nawet otwarcie przeciw niej wystąpić. Car oburzył się zrazu tem postępowaniem moskiewskiego publicysty, wkrótce jednak dał się przekonać.

Katkow broni teoryi, iż Rosya powinna wyzyskać naprężenie stosunków między Niemcami i Francyą dla swych własnych interesów na wschodzie, a podniecając wojenne zapędy Francyi, zmusić zarazem Niemcy, ażeby z obawy francusko-rosyjskiego przymierza godziły się na znaczne ustępstwa. Rozumowanie to skłoniło polityków kierujących Rosyą do kilkakrotnego zapytywania w Paryżu, czy Francya jest już gotową. Jasną jest rzeczą, że polityka tego rodzaju, tak ponętna w oczach Rosyanina, musiałaby się skończyć niepowodzeniem. Polityka ta bowiem, wysyłając Francuzów w ogień dla dobra Rosyi, nie daje Francyi żadnych namacalnych korzyści; Niemcom zaś niepodobna prawie popierać żądań rosyjskich na półwyspie Bałkańskim, gdyż życzliwość państwa i dziennikarstwa niemieckiego uchodziłaby — wobec takiej polityki rosyjskiej — jedynie za wynik okropnej trwogi. Niemcy zapatrują się przychylnie na owe żądania, ale nie mogłyby wytrwać na tem stanowisku, gdyby Rosya usiłowała i nadal ugotować polewkę bułgarską na wielkim ogniu wojny francusko-niemieckiej.

„Dziś należy bacznie uważać, jak się dzienniki rosyjskie zachowają wobec komunikatu urzędowego, który broni konsula niemieckiego p. Thiolmanna; następstwa tej przyjaznej dla Niemiec urzędowej wskazówki, przekonają nas, iż teraz, gdy Rosya dostała w Paryżu odkosza, teorya p. Katkowa przez to się nie zachwieje".

Po wyjeździe Stoiłowa z Konstantynopola przerwały się układy rządu bułgarskiego z Portą, a równocześnie przestało się stronnictwo Cankowa porozumiewać z Rizą bejem, bawiącym ciągle w Sofii. Zupełną ciszę nad Dunajem przerywają tylko wieści o zbrojeniu się armii bułgarskiej, której znaczne oddziały gromadzą się w Ruszczuku i Warnie.

Angielska Izba gmin rozpoczęła we wtorek obrady nad ustawą o przestępstwach rolnych w Irlandyi. Posłowie irlandzcy dokładali wszelkich starań, ażeby ile możności odwlec rozprawę nad tym przedmiotem. W tym celu przewlekali oni wszelkiemi sposobami poniedziałkowe posiedzenie, na ktorem obradowano nad budżetem zarządu cywilnego. Pomimo, że w Izbie gmin obowiązuje już nowy regulamin, na mocy którego dyskusya może być zamkniętą, udało się Irlandczykom przeciągnąć posiedzenie aż do wtorku w południe. Większość nie strudzona rozprawami, trwającemi przez 23 godzin, postanowiła odbyć następne posiedzenie tego samego dnia popołudniu. Gdy się Izba zebrała około godz. 4, zażądał sekretarz stanu Smith uchwalenia nagłości projektu rządowego. Smith uzasadniał potrzebę ustawy tem, iż Irlandya znajduje się w stanie dezorganizacyi; dopóki zaś rząd nie ma odpowiednich środków do utrzymania porządku i wykonywania obowiązujących ustaw, dopóty nie może on mimo najlepszej chęci zająć się załatwieniem kwestyi agrarnej.

Przeciw temu wnioskowi wystąpił członek Izby Morley, jeden z osobistych przyjaciół Gladstone'a, i wniósł, ażeby Izba odrzuciła projekt rządu, który dla przeprowadzenia nowej ustawy karnej naraża interesa państwa, podczas gdy ze strony rządu nie przedłożono Izbie żadnych wniosków, mogących zapobiedz obchodzeniu ustawy przez właścicieli, którzy wymuszają na dzierżawcach zbyt wielkie czynsze.

Balfour, odpowiadając imieniem rządu na zarzuty Smitha, zwraca uwagę na to, że nowa ustawa znajdzie praktyczne zastosowanie tylko w niektórych częściach Irlandyi. Sojusz partyi liberalnej z Irlandczykami jest zdaniem mowcy dowodem, że opozycya nie wierzy już w skuteczność ustawy rolnej, którą liberalna większość parlamentu nadała Irlandyi za rządów Gladstone'a w r 1881. Balfour oznajmił następnie, że rząd przedłoży wkrótce Izbie lordów projekt do nowej ustawy, ułatwiającej wykonanie ustawy rolnej z r. 1881 i przyznającej pewne ulgi dzierżawcom. Ostatecznego załatwienia kwestyi agrarnej mógłby się rząd spodziewać tylko w takim razie, gdyby opozycya zechciała przyjąć ustawę o wykupnie gruntów, którą gabinet gotów jest Izbie przedłożyć.

Po siedmiogodzinnej rozprawie uchwalono nagłość projektu rządowego i odroczono obrady nad nim do następnego posiedzenia, które się miało odbyć we środę.

Niesłychanie surowa nagana, jaką minister Robilant udzielił generałowi Gené, nie uzyskała poparcia ze strony opinii publicznej we Włoszech. W dziennikach opozycyjnych i w kołach parlamentarnych nieprzychylnych rządowi objawia się zdanie, że gabinet usiłuje zwalić całą winę na naczelnego wodza wyprawy afrykańskiej, ażeby ocalić własną popularność. Wskutek tego szerzą się w Rzymie pogłoski o nowem przesileniu ministeryalnem.

O uwolnieniu więźniów włoskich z niewoli abissyńskiej nadchodzą teraz z Massawy bardziej szczegółowe wiadomości. Wieczorem dnia 13 marca otrzymał Ras Alula tysiąc karabinów od generała Gené; odebrawszy tę posyłkę, zawołał od do siebie majora Pisano i oznajmił mu, że uwalnia go natychmiast wraz z jego synem Emanuelem, naczelnikiem wyprawy hr. Salimbeni i robotnikiem włoskim Scaramelli; porucznika Savoiroux zatrzymał Ras-Alula z powodów, których nie chciał wymienić. Gdy podróżni, wracając do obozu włoskiego, przejeżdżali przez obszar plemienia Assaorti, krajowcy chcieli mścić się na nich, gdyż generał Gené wydał poprzednio sześciu zbiegów z tego plemienia w ręce Ras-Aluli, który ich kazał pościnać. Dla ochrony podróżnych wysłano z obozu włoskiego silną eskortę. Salimbeni, przybywszy do głównej kwatery włoskiej opowiadał że Ras Alula stoi na czele 30 tysięcy ludzi.

Śmierć J. I. Kraszewskiego.

Wczorajsze telegramy z Genewy, o dłuższej zwłoce w sprowadzeniu zwłok Kraszewskiego do Krakowa — zrobiły przykre wrażenie. Trudno tu wdzierać się w prawa rodziny, ale słusznie powiedział jeden z mowców w Genewie „rodziną zmarłego są miliony Polaków", przeto też głos ogółu ma prawo tu się odezwać. Śmiało rzec można, że na pogrzeb Kraszewskiego gotuje się Polska cała. Odroczenie pogrzebu o całe dwa miesiące a może i dłużej, nie wiadomo czem spowodowane, może wpłynąć bardzo szkodliwie. Stan polityczny ogólny jest — pomimo wszelkich pokojowych zapewnień taki, że nikt ręczyć nie może, co się do dwóch miesięcy stanie, i czy potem będzie mogła uroczystość żałobna odbyć się tak, aby odpowiedziała nastrojowi uczuć narodu. I dla tego rodzina wielkiego zmarłego powinnaby usunąć wszelkie trudności i inne jakieś, nieznane nam względy, i sprowadzenie zwłok przyspieszyć. O ile wiemy, odeszły w tym duchu telegramy do Genewy — na które jednak dotąd nie ma odpowiedzi. Szkoda, że komitet pogrzebowy z Rady miasta Krakowa wybrany, upoważniając prezydenta do zniesienia się z rodziną, nie położył nacisku na to, by prezydent w piśmie czy telegramie do rodziny dał wyraz ogólnemu przekonaniu, zwrającemu się przeciw zamierzonej zwłoce. Byłoby to może, jako wyraz reprezentacyi miasta, skuteczniejsze od głosów prywatnych.. (Porównaj: *Telegr. pryw. N. Ref.*).

Z wczorajszego posiedzenia tego komitetu otrzymujemy następującą urzędową wiadomość: „Protokół obrad komitetu wydelegowanego przez Radę m. dla urządzenia w Krakowie pogrzebu śp. Józefa Ignacego Kraszewskiego. Posiedzenie z dnia 23 marca 1887. Obecni: dr. Szlachtowski przewodniczący. Członkowie: dr. Asnyk, Baranowski, dr. Jakubowski F., dr. Jordan, dr. Majer, Mendelsburg, dr. Muczkowski, dr. Pieniążek, Rzewuski, Szpakowski, dr. Weigel, Wentzel, dr. Zoll. Prowadzący protokół Banaś.

Początek posiedzenia o godzinie 5¼ popołudniu. Prezydent otwierając posiedzenie komunikuje telegram p. Jana Kraszewskiego, syna zmarłego, datowany z Genewy z dnia dzisiejszego o godzinie 12 w południe w języku francuskim tej osnowy: „Jeżeli pan pozwolisz porozumiemy się za kilka tygodni względem przewiezienia zwłok ojca naszego do Krakowa. W imieniu rodziny *Jan Krassewski*".

Członek komisyi dr. Asnyk udzielił otrzymany telegram z Genewy, według którego zmarły objawił życzenie aby mógł być pogrzebanym w Warszawie, oraz że ciało i papiery na razie przesłane będą do Krakowa.

Po otwarciu dyskusyi, w której obecni zabierali głos, komitet jednogłośnie uchwalił:

„Wobec sprzecznych wiadomości otrzymanych z Genewy o miejscu i czasie w którym zwłoki śp. J. I. Kraszewskiego zgodnie z jego i rodziny jego wolą pochowane być mają, komitet upoważnia prezydenta miasta do zasięgnięcia pod tym względem od rodziny dokładnych wiadomości i udzielenia ich komitetowi".

Koniec posiedzenia o godzinie 6¼ wieczorem.
m. p. *Szlachtowski.* m. p. *Banaś*

Młodzież klasy VII gimnazyum św. Anny w Krakowie na znak żałoby z powodu niepowetowanej szkody narodowej, jaką jest śmierć Kraszewskiego, postanowiła założyć na ramiona krepowe oznaki.

W Krakowie izraelici postępowi zamierzają urządzić nabożeństwo żałobne w synagodze na Podbrzeziu.

Lwów, 23 marca. (*Koresp. N. Ref.*) Wczoraj i dzisiaj odbywało się nabożeństwo żałobne za spokój duszy śp. Kraszewskiego w kościele archikatedralnym. Wczorajsze było urządzone staraniem reprezentacyi miejskiej, dzisiejszem zaś zajęła się Czytelnia akademicka, czcząc pamięć swego członka honorowego. Jeżeli odbędzie się pogrzeb w Krakowie, wiele osób ze Lwowa wybiera się, aby oddać cześć ostatnią drogim narodowi zwłokom — powiadam „jeżeli" — dzisiejsze bowiem doniesienia z Genewy zachwiały pewną wiadomość o pogrzebie w Krakowie, dzienniki bowiem otrzymały telegramy, że zwłoki zostaną do maja w Genewie.

Wydział krajowy nie uznał dotychczas za odpowiednie zamanifestować głębokiego żalu całego kraju z powodu śmierci najznakomitszego pisarza narodowego. Wprawdzie dotychczas nie było tej sprawy na posiedzeniu — nie można więc całego Wydziału obwiniać o tę szczególną „wstrzemięźliwość", trudno ją jednak zrozumieć, jeżeli się pamięta, iż w innych razach nie było tej „wstrzemięźliwości". Nieszczęsna ta „wysoka polityka"!

Z kraju nadchodzą liczne doniesienia, iż reprezentacye powiatowe i miejskie pragną być na pogrzebie Kraszewskiego zastąpione przez deputacye z wieńcami. Wydział Rady powiatowej w Rudkach polecił złożyć wieniec na trumnie. Z Brodów otrzymaliśmy telegram, że tamtejsza Rada miejska wysyła deputacyę. Podobne doniesienia nadchodzą z innych miast i powiatów.

Za przykładem stolicy kraju miasta Lwowa którego reprezentacya zarządziła uroczyste nabożeństwo żałobne za spokój duszy nieodżałowanego pisarza i patryoty i w innych miastach nabożeństwa te przez patryotyczny ogół zostają urządzane.

Dotąd jak wiemy nabożeństwa odbędą się w Bochni i Bursztynie, staraniem grona obywateli, w Tarnopolu zaś staraniem Rady miejskiej.

Z Genewy o obrzędzie pogrzebowym otrzymał *Kuryer Warszawski* następujące wiadomości:

„W złożeniu zwłok Kraszewskiego do grobu tymczasowego, uczestniczyło 150 osób. Pogoda nie sprzyjała. Na trumnie złożono 67 wieńców. Pomiędzy obecnymi znajdowali się także studenci rosyjscy i bułgarscy. — Miłkowski (T. T. Jeż) w pięknej i pełnej treści przemowie ocenił literacką i społeczną działalność Kraszewskiego. Szkicując nieskończone i niezmierne jego zasługi publiczne, rzekł: „Nie radykał i nie konserwatysta, był on przedstawicielem ogromnej większości społeczeństwa polskiego". Gorącą i porywającą była przemowa dra Laskowskiego, który w Kraszewskim utracił wiernego przyjaciela. Włoch Begey z Turynu, w zastępstwie Correnti'ego (osobistego przyjaciela króla Humberta i Kraszewskiego), wygłosił nad trumną imieniem narodu włoskiego wyrazy najżywszej czci i sympatyi, głęboko widocznie odczute. Przemawiali jeszcze: Karpiński, Witkowski i Brochocki.

Bardzo serdeczny artykuł wstępny napisał *Pester Lloyd* dnia 21 b. m. o Kraszewskim, kreśląc stratę, jaką naród polski poniósł. Wyraża w nim jednak powątpiewanie, czy „w teraźniejszych stosunkach rząd austryacki będzie uważał za stosowne (opportun), by pogrzeb odbył się w Krakowie, gdyż akt ten mógłby sam przez się wyróść na wielką narodową demonstracyę". Z tego powodu słuszne uwagi zamieszcza *Kuryer lwowski* pisząc: Uwagi takiej nie zrobiła *N. Fr. Presse*, i sądzimy, że nie zrobi jej nawet organ bismarkowski *Norddeutsche Allgemeine Zeitung* która musi dziś uznać, jak okropnie niesłusznem było ciągnienie Kraszewskiego z dniem 1 maja z. r. napowrót do Magdeburga, skoro tylko włoskie nadmorskie powietrze zdołało przedłużyć mu żywot o 11 miesięcy. Prusaki zabrali 20.000 marek kaucyi, i nie mogą mieć żadnej dalszej pretensyi, ani do Kraszewskiego, ani do Polaków, ani do rządu austryackiego, któryby bardzo dziwnie postąpił, gdyby uczucia Polaków chciał w myśl wątpliwości *Pester Lloyda* poświęcać na całopalenie traktatowi aljansowemu z Niemcami.

Kronika.

Kraków, 24 marca.

W sprawie wystawy krajowej. Na wczoraj oznaczony był termin składania ofert na podjęcie wykonania pawilonów i budynków, projektowanych przez p. Karola Zarembę, na placu wystawy stanąć mających. Licytacya, jak się dowiadujemy, nie doszła do skutku ze względu, iż warunki wypłaty należności przedsiębiorcom za wykonanie robót okazały się dla nich zbyt ciężkiemi. Komitet wykonawczy warunki te podobno zmienił, a dziś ogłasza licytacyę powtórną, z terminem ostatecznym na przyszłą sobotę, tj. pojutrze. Dzisiejsze, wieczorem wydawane dzienniki, zamieszczą ogłoszenie o tej nowej licytacyi, a — chociaż nie wiemy, czy biuro komitetu funkcyonuje w dni świąteczne, przez dzień jutrzejszy chyba mają pp. przedsiębiorcy te nowe warunki rozpatrzyć i na sobotę do południa oferty swoje złożyć.

Z tak nadzwyczajnym pośpiechem nie było chyba jeszcze nigdy rozpisywanej licytacyi na podjęcie się robót publicznych, — a czy pomyślny pośpiech takiego będzie rezultat, ośmielamy się wątpić.

W kwestyi placu pod wystawę dyrekcya inżynieryi wojskowej zezwoliła podobno tylko warunkowo na użycie projektowanego „Piekiełka", — tj. zastrzegło sobie, iż plac ten w żadnym razie nie zostanie zabudowany. Komitet wykonawczy wystawy pogodził się łatwo z tem zastrzeżeniem i budynki wystawy zamierza stawiać na częściach placu, przylegających do gruntu, własnością wojskowości będącego. W ogóle w sprawie wystawy czuje się działalność gorączkową, — wszystko co dawniej słusznie jako przeszkoda, lub zapora uważanem być mogło, obecnie w półurzędowych komunikatach przedstawianem jest jako najpomyślniejsze; pragnąc zaś wierzyć, że tak jest, oczekujemy uchwał pełnego komitetu, którego posiedzenie zapowiedziano na niedzielę.

Kamień pamiątkowy Tadeusza Kościuszki w Rynku głównym, jako miejsce, na którem bohater z pod Racławic wykonywał przysięgę narodowi, — dziś, jako w 92 rocznicę tego dnia, został ozdobiony wieńcem.

Gmach magistratu osaczony jest od dni paru przez tłum osób, oczekujących na rezultat odbywającego się właśnie poboru wojskowego. Stają do poboru młodzi ludzie, należący do pierwszej klasy, a branka jest podobno dość obfitą, gdyż wzięto już przeszło 30 z tej kategoryi.

Z Uniwersytetu. Pp. Ludwik Ziembicki, syn starosty w Chrzanowie, rodem z Brzeżan, Władysław Grabowicz, rodem z Radomyśla w Galicyi, Albin Schwarz rodem z Poręby w W. Ks. Krakowskiem i Maksymilian Cercha, rodem z Opatowa w Królestwie, otrzymali dziś na tutejszym Uniwersytecie stopień doktorów wszech nauk lekarskich

Stan zdrowia Franciszka Dobrowolskiego, naczelnego redaktora *Dziennika Poznańskiego*, nieco się polepszył. Na telegraficzne zapytanie, któreśmy wczoraj do Poznania wystosowali, otrzymaliśmy od posła Wierzbińskiego odpowiedź: „Trochę lepiej". To trochę" nie jest niestety tak pocieszające, jakbyśmy serdecznie pragnęli.

Dr. Laskowski, któremu los przeznaczył zamknąć oczy nestorowi piśmiennictwa naszego, jest dziś jedną z najznakomitszych powag naukowych. Pochodzi z Warszawy, gdzie urodził się w 1841 r. i tu nauki szkolne ukończył. W roku 1858 wstąpił do Akademii medyko-chirurgicznej w Petersburgu i oddawał się później studyom lekarskim na wszechnicach angielskich. W Paryżu otrzymał stopień naukowy 1865 r. gdzie pracował pod kierunkiem Sappeya nad anatomią, a następnie od 1865 r. na fakultecie paryskim tenże przedmiot wykładał. Za usługi oddane państwu 1871 r. otrzymał obywatelstwo francuskie i krzyż legii honorowej. W 1875 r. na zlecenie rady związkowej urządził w Genewie szkołę lekarską i tam objął katedrę. Znany jest w nauce jako wynalazca nowego sposobu balsamowania. Prace jego francuskie, drukowane w *Revue médicale* i oddzielnie, zwróciły uwagę krytyki uczonej zagranicą.

Konfiskaty. *Kuryera lwowskiego* ostatni numer skonfiskowała prokuratorya lwowska za artykuł pt.: „Jeszcze jedna krzywda" omawiający sprawę dostaw dla armii.

Lwów, 23 marca. (*Koresp. N. Refor.*) Jako przyczynek do naszych stosunków politycznych niech posłuży wiadomość, że nowy dramat jednoaktowy „Szumi Marica" Aurelego Urbańskiego, rozgrywający się w Bułgaryi, namiestnictwo zabroniło przedstawić. Znając dramat, trudno domyśleć się nawet, co cenzurę tak ubodło.

Wystawa obrazów i szkiców p. A. Piotrowskiego odwiedzaną jest dość licznie, apatyczna jednak publiczność nasza na sztuki piękne nie spieszy taką falangą jak krakowska.

Onegdaj odbyło się walne zgromadzenie Towarzystwa kupców i przemysłowców, na którem zamianowano dra Zyblikiewicza członkiem honorowym Towarzystwa, a dyplom ma być doręczony w Krakowie podczas wystawy krajowej, na którą wybierają się członkowie gremialnie.

Od kilku dni odbywają się pomiędzy Lwowem a Przemyślem próby równoczesnego telegrafowania

w przeciwnych kierunkach według systemu p. Edwarda Piela, urzędnika poczt i telegrafów. Jak zapewniają znawcy, rezultat prób jest zadowalniający, co przyczyni się do łatwiejszej komunikacyi telegraficznej, niż dotychczas.

Tarnów, 23 marca. *(Koresp. N. Ref.)* Dzisiaj o godzinie 11 przed południem wybuchł ogień w ogromnej dwupiętrowej kamienicy p. Maschlera przy placu św. Ducha położonej. Pożar wszczął się prawdopodobnie w kominie i w jednej chwili ogarnął całą dach kryty gontem. Silny wiatr niósł zarzewie na miasto w kierunku rynku głównego. — To też w kilku miejscach poczęły się zajmować dachy gontowe i to w znacznej odległości od głównego ogniska, n. p. na domu p. Kochanego w linii powietrznej najmniej 150 metrów. Dzięki jednak czujności mieszkańców ognie te stłumione zostały w zarodku. Na domie zaś p. Maschlera zgorzał dach do szczętu, toż samo i ganki drugiego piętra, a mimo energicznej obrony tak straży ogniowej miejskiej i ochotniczej, jak wojska i mieszkańców, przepalił się strop drugiego piętra tak, iż mieszkańcy pierwszego piętra, zagrożeni przepaleniem się stropu międzypiętrowego, musieli swe pomieszkanie opuścić. W chwili, kiedy to piszę, t. j. godzina siódma wieczór, ogień stłumiony, lecz nieugaszony, a sufity drugiego piętra się zapadają. Ogólne jest mniemanie, że uniknęliśmy strasznej katastrofy. Gdyby nie śnieg leżący na niektórych dachach i przesiąknięte wilgocią gonty, połowa miasta padłaby ofiarą tego wypadku. Sądzę że wypadek ten wpłynie pouczająco na naszą zwierzchność gminną, która jest zbyt hojną w udzielaniu pozwoleń na ustawiczne łatanie dachów gontami.

Brzesko, 23 marca. (*Koresp. N. Ref.*) Czysty dochód z zabawy, która się odbyła w tutejszem kasynie w dniu 12 lutego b. r. na korzyść ubogiej młodzieży szkolnej, przeznaczyła Rada szkolna miejscowa na zakupienie odzieży, książek i przyborów naukowych. Kupiono więc za 18 złr. książek i przyborów naukowych, sprawiono za 54 złr. trzynaście par obuwia, trzynaście bluzek dla chłopców i trzy sukienki dla dziewcząt, resztę zaś, to jest 8 złr., umieszczono w kasie Rady szkolnej miejscowej. Zarząd szkoły rozdzielił dary te między najubożsże dzieci. Spełniając miły obowiązek, składa zarząd szkoły w imieniu młodzieży szkolnej szanownemu komitetowi, a osobliwie prezesowi kasyna p. Henrykowi Matusińskiemu za łaskawe starania i trudy, podjęte około urządzenia zabawy i zebrania tak znacznej kwoty, najserdeczniejszą podziękę.

A. Machnicki
kierownik szkoły.

Zmarli. Henryk Bogdański, żołnierz z r. 1831, więzień stanu z Spielberga, b. pełnomocnik konwentu Dominikanów lwowskich, jeden z głównych współdziałaczy tajnych stowarzyszeń narodowych, zmarł w 83 roku życia we Lwowie. Zmarły pozostawił obszerne a nader cenne pamiątki, pracę całego życia, będące w niejednym względzie jedynem źródłem dziejowem epoki, którą opisuje. Obejmują one trafne ocenienie ludzi i prądów współczesnych, a co ważniejsza zawierają wiele nieznanych a ważnych dokumentów. Z pamiętników tych niejednokrotnie korzystali autorowie, w całości jednak nie były jeszcze drukowane. Cześć pamięci dzielnego patryoty!

We Lwowie zmarł Juliusz Małszyński. Dom nieboszczyka był od roku 1848 ogniskiem życia patryotycznego. Tam zbierali się młodzi, aby sobie brać przykład ze starszych. W roku 1863 był on najbezpieczniejszą kwaterą i etapą dla ochotników. Żołnierze lub kandydaci na żołnierzy mogli spokojnie spać, bo nad nimi czuwało oko „gazdy" Małszyńskiego, starego gwardjaka barykadowego, który w danych razach umiał być także surowym sędzią na lekkoduchów i uciekinierów. Na siebie mało baczył. Zawsze gotów „choćby na szubienicę", spełniał w owych ciężkich czasach służbę narodową z sumienną ścisłością, zapominając o gospodarstwie rolnem, które jemu i licznej rodzinie dawało skromne utrzymanie. Narazić osobę swoją dla sprawy poczciwej a koniecznej, uważał za obowiązek żołnierski i okoliczność ta przyprawiła go w roku 1864 o 14 miesięcy więzienia.

Komendant Warszawy, generał-lejtnant Krock, zmarł onegdaj nagle. Dzisiejsze dzienniki warszawskie przynoszą wiadomość tę bez wszelkich komentarzy. Zmarły znany był jako srogi wróg Polaków.

Ze Stowarzyszeń.

Jak już donosiliśmy, odbędzie się doroczne walne zgromadzenie członków Towarzystwa gimnastycznego „Sokół" w Krakowie w niedzielę dnia 27 b. m. o godzinie trzeciej po południu w sali Towarzystwa przy ulicy Lubicz, browar pp. Johnów. Jutro w piątek o god. 3 zgromadzenie przedwyborcze.

Składki. W administracyi *N. Reformy* złożył p. Eres na weteranów wojsk polskich 2 złr.

Repertuar teatru krakowskiego.

W piątek 25 marca: Po południu o godzinie wpół do czwartej: „Trzydzieści lat, czyli życie szulera", melodramat w 3 aktach a 6 obrazach pp. Ducange i Dinaux. — Wieczorem o godz. 7: „Fałszywi poczciwcy", komedya w 4 aktach Barriera.

W sobotę 26 marca: Na dochód Czesława Janowskiego: „Ręce czarodziejskie", komedya w 5 aktach pp. E. Scribe i E. Legouve.

W niedzielę 27 marca: Po południu o godz. wpół do czwartej: „Rewizor z Petersburga", komedya w 5 aktach Gogola.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Koncert p. Jadwigi Nowoleckiej.** W powodzi produkcyj muzycznych tegorocznego sezonu wczorajszy koncert stanowczo wyróżnił się powodzeniem zarówno pod względem udziału publiczności, jak i wyniku artystycznego. Okoliczność to godna zanotowania tem więcej, iż świadczy, że publiczność nasza nie jest bynajmniej obojętną dla talentów swojskich i rozwojem ich interesuje się nie mniej jak osobistości, poprzedzonemi rozgłośną zagraniczną reklamą. — Koncertantka p. Nowolecka, znana już nieco ze swych zeszłorocznych występów w miejscach kąpielowych, odważyła się obecnie wystąpić z programem poważniejszym, w skład którego weszły ustępy operowe Verdiego, Meyerbeera i Bizeta. P. Now. ma głos sopranowy niezbyt rozległej skali, nadzwyczaj dźwięczny i przyjemny w brzmieniu, za słaby jednak, aby mógł podołać warunkom, jakich wymagały ustępy programu. Najbardziej się to uwydatniło w aryi z „Aidy", wymagającej pełniejszego tonu i większej siły niż ta, jaką rozporządza p. Now. Lepiej wypadł duet z Carmeny, odśpiewany z p. Towiańskim. Śpiew p. Tow. cechuje wielka poprawność wykończenia i głębsze poczucie artystyczne, głos jednak niezupełnie odpowiada już wymaganiom. Aryę z Hugonotów wykonała koncertantka poprawnie i wykazała zalety starannej szkoły. Wykonanie dwu utworów Żeleńskiego „Pieśni Jaruchy" oraz „Marzeń dziewczyny" utwierdza nas w przekonaniu, że warunkom, jakiemi rozporządza p. Now., lepiej odpowiada repertuar liryczny, wymagający mniej siły i rozległości skali, a więcej wdzięku, elegancyi i lekkości, których to warunków nie brak p. Nowoleckiej. Do śpiewu akompaniował p. Wł. Żeleński.

W koncercie wziął również udział p. Stojowski, młody i wielce utalentowany pianista. Od czasu, gdyśmy p. S. po raz ostatni mieli sposobność słyszeć na jednym z wieczorów Towarzystwa muzycznego, uczynił on tak znakomite postępy, iż gra jego, która dawno już przeszła miarę zwykłego amatorstwa, zadowolić dziś już może nawet bardzo wybredne wymagania. Koncert C-moll Beethovena, wykonany przez p. S. z towarzyszeniem orkiestry, stanowił kulminacyjny punkt koncertu. Dzieło to, wymagające wielkiej pracy, staranności i wysoko posuniętej techniki, wypadło w grze p. S. zupełnie poprawnie, zwłaszcza część pierwsza Alegro i następna Largo wykonane były z precyzyą i wniknięciem w ducha utworu. Grę p S. cechuje obok wysoko posuniętej techniki nader poprawne uderzenie, wielka staranność wykończenia szczegółów oraz umiejętne i subtelne frazowanie.

Zalety powyższe uwydatniły się w wyższym jeszcze stopniu w Fantazyi Chopina, którą p. S. odegrał ze spokojem i przejęciem się cechującem wytrawnego artystę. P. S. przedstawił się wczoraj również jako kompozytor. Wspólnie z p. Singerem odegrał p. S. własnej kompozycyi Scherzo z Sonaty na skrzypce i fortepian. Utwór ten w poważniejszym stylu pomyślany a wykonany nader poprawnie obudził wielkie zainteresowanie. W wyższym jeszcze stopniu obudził kaprys, również własnej kompozycyi koncertanta, noszący wszystkie zalety wykwintnego stylu nowoczesnej muzyki i będący zarazem polem popisu techniki. Kompozycya odznacza się wdziękiem niewymuszonym a zaleca ją melodyjność i dobra faktura fortepianowa. Szczególnie motyw główny utworu powtarzający się kilkakrotnie a wykonany z całą elegancyą i lekkością podobał się powszechnie. Rzęsiste oklaski i kilkakrotne wywoływania zniewoliły młodego artystę, iż dodał nad program prześliczny mazurek Żeleńskiego. Na pochwałę fenomenalnej pamięci p. S. dodać winniśmy, iż wszystkie numera programu nie wyłączając koncertu Beethovena grał młody kompozytor z pamięci.

Kierunek artystyczny koncertu spoczął w rękach p. Wł. Żeleńskiego, a sama produkcya zapisała się nader sympatycznie w pamięci licznych uczestników. Orkiestra 13 pułku kapelmistrza pana Hocka wywiązała się wzorowo ze swego zadania, i złożyła dowód nieustannej pracy i postępu.

w—p.

Z teatru. Wczorajsze widowisko amatorskie na rzecz funduszu budowy własnego domu dla Stowarzyszenia gimnastycznego „Sokół" miało powodzenie. Jeżeli sala teatru nie została może tak szczelnie napełniona publicznością, jakby tego ze względu na cel widowiska życzyć sobie należało, gra amatorów za to i nastrój audytoryum nic nie pozostawiały do życzenia. Odegrano „Jesienią" Swiderskiego i „Okrężne" Korzeniowskiego. Obie sztuki, co do rzadkości należy w grze amatorów, doskonale były objęte pamięcią, która nikogo nie zawodziła, ze znajomością rzeczy uscenizowane, a w niektórych rolach znalazły przedstawicieli, jakich niezawodnie prawdziwy teatr wstydziłby się nie potrzebował — Podnosząc ogólne wrażenia, odniesione na widowisku, umyślnie nie wymieniamy wybitniejszych zdolności amatorów, gdyż serdeczne oklaski, jakiemi ich publiczność darzyła, — dla wszystkich chyba równą były nagrodą za wzięcie udziału w przysporzeniu dobrą wolą i pracą funduszów dla godnego celu. — Kończące widowisko tańce wypadły raźno, — słowem sukces grających zupełny.

Słowa uznania należą się p. Stępowskiemu, który zajął się przygotowaniem widowiska, a pracą swą reżyserską tak pomyślny przygotował rezultat.

Na sobotę zapowiada repertuarz sztukę „mistrza roboty scenicznej" Scribego „Ręce czarodziejskie". U nas, gdzie Sardou, którego Zola nazwał „spadkobiercom Scribego", tak wielkich używa względów publiczności, powinienby bogaty w intrygę i efekt utwór Scribego nader przychylnego doznać przyjęcia u całej publiczności. Scribe panował przez lat trzydzieści wszechwładnie repertuarzem całego cywilizowanego świata — a i dziś nie stracił jeszcze swej władzy, gdyż tę samą sztukę „Ręce czarodziejskie" przed miesiącem grano w Burgu z powodzeniem. Główne role w sztuce tej dostały się w teatrze naszym w ręce p Hofman i p Janowskiego.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Prywatne.)

Genewa, 24 marca. (Telegram Jana Kraszewskiego do redakcyi *Nowej Reformy*). Ponieważ zdeponowany w Dreznie testament prawdopodobnie zawiera postanowienia co do pogrzebu, a przed upływem dwóch tygodni otwartym być nie może, przeto też i dokładne oznaczenie terminu przeniesienia zwłok ś. p. ojca naszego do Krakowa, nastąpi dopiero po otwarciu testamentu. Podp. *Jan Kraszewski.*

Genewa, 24 marca. (Telegram syna ś. p. J. I Kraszewskiego do p. prezydenta Szlachtowskiego w odpowiedzi na zapytanie o powód zwłoki). Powodem, dla którego żądamy czasu do porozumienia się w sprawie pogrzebu zwłok naszego ojca, jest, że spodziewamy się znaleźć w testamencie wyrażone życzenie zmarłego. Testament znajduje się w Dreznie i nie może być otwarty jak za 15 dni. Podp. *Jan Kraszewski.*

Genewa, 24 marca. (Telegram Zygmunta Miłkowskiego w odpowiedzi na depeszę od redakcyi *N. Reformy* z prośbą o wyjaśnienie powodów zwłoki w wywiezieniu zwłok ś. p. Kraszewskiego z Genewy do Krakowa). Wybranie pory sprowadzenia zwłok Kraszewskiego, zależy od Krakowa. Podp. *Miłkowski.*

Genewa, 24 marca. Doniesienie moje, że Kraszewski wyraził życzenie, aby był pochowany w Warszawie, należy sprostować o tyle, że życzył on sobie aby serce jego pochowano w kościele Świętokrzyzkim, gdzie był chrzczony. — (W ten sposób pogrzebaniu w Krakowie wola zmarłego nie stoi na przeszkodzie. *Przyp. Red.*).

Genewa, 24 marca. Wczorajsze żałobne nabożeństwo w kościele Sacre-Coeur na przedmieściu Plain-Palais odbyło się wobec bardzo licznej publiczności. Katafalk był wspaniały.

Genewa, 24 marca. Na wyraźny rozkaz rządu włoskiego papiery Kraszewskiego zostały w San Remo aż do przybycia synów opieczętowane, ażeby z literackiej spuścizny nic nie przepadło.

Genewa, 24 marca. Telegram do Bismarka o śmierci Kraszewskiego, o którym przedwczoraj donosiłem, został wysłany przez mieszkającego tu emigranta polskiego Bandurskiego na własną rękę i we własnem imieniu.

Wiedeń, 24 marca. Ostatni numer *Mosk. Wied.*, który tu przyszedł, zajmuje się związkiem trójcesarskim. Związek ten upływa z końcem tego miesiąca. Niemcy chcą zmusić Rosyę do ponownego wstąpienia do tego związku, jednak dobre stosunki Rosyi z Francyą, stoją temu na przeszkodzie. Trójcesarskie przymierze wyrządziło Rosyi wiele szkody. Polityka przymierza trójcesarskiego, poparta przez Rosyę, sprawiła ten skutek, że odwróciły się od Rosyi te kraje, za których niezależność przelewała krew swoją. Rosya i bez przymierza może z Austryą żyć w zgodzie, jeżeli Austro-Węgry nie chcą zostać państwem bałkańskiem; inaczej starcie jest nieuniknione pierwej czy później. To zapatrywanie podziela również rząd rosyjski.

Praga, 24 marca. *Politik* donosi z Wołynia: Gen. gubernator kijowski, nakazał wszystkim czeskim i polsko-galicyjskim urzędnikom w dobrach wołyńskich ks. Romana Sanguszki, albo zostać obywatelami rosyjskimi, albo opuścić Rosyę.

Petersburg, 24 marca. Policya okryła gniazdo rewolucyjne w miejscowości, odległej na 12 wiorst od Petersburga, w daczy Pargołowo, która była najęta przez akuszerkę i przez nią i jej córkę zamieszkała. Obie zostały aresztowane i sprowadzone do Petersburga wraz z zabranemi materyałami wybuchowemi.

(Z biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 24 marca. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej, na interpelacyę p. Jaquesa, odpowiada przewodniczący komisyi jurydycznej, że projekt do ustawy o ograniczeniu egzekucyi na pensye emerytalne urzędników prywatnych nie mógł być ukończony na pierwszej sesyi komisyjnej. Teraz wszystkie inne komisye zajęte są zbyt ważnemi sprawami tak dalece, że komisya jurydyczna nie może być zwołaną.

P. Jaques interpeluje również o wniosek, który żąda wprowadzenia trybunału dla sprawdzania wyborów do Rady państwa, lecz prezydent Smolka robi uwagę, że przewodniczący dotyczącej komisy hr. Hohenwart nie jest obecny w Izbie.

W dalszym ciągu rozprawy szczegółowej nad ustawą o zabezpieczeniu robotników na wypadek choroby, występuje Kronawetter przeciw § 60, w którym upatruje drakońskie obostrzenie ustawy z r. 1852.

Wiedeń, 24 marca (Dalszy ciąg posiedzenia Izby poselskiej). Kronawetter twierdzi, że § 60 projektu obala istniejące dotychczas wolne kasy robotników.

Gomperz broni wniosku mniejszości. Paragraf w mowie będący kwestyonuje byt wolnych kas i oddaje je na dowolność rządu.

Heilsberg wspomina, że w kołach fabrykantów powstało pewne zaniepokojenie z powodu pogłoski, iż fabrykanci będą musieli w wysokości 50 prc. przyczyniać się do tych kas. Zapytuje czy uzasadnione są obawy, że w razie odrzucenia wniosku mniejszości wolne kasy przestaną istnieć.

Komisarz rządowy Kaan oświadcza, że ta obawa nie ma żadnej podstawy. Rząd jest wogóle dalekim od tego, by mieć tendencye, dla robotników nieżyczliwe; zarządzenia rządowe są przeciwnie skierowane do tego, aby robotników chronić od krzywdy i szkody. W końcu dowodzi mowca, że rząd stara się stworzyć pewne normy dla techniki asekuracyjnej.

Radca Steinbach zwraca uwagę na to, że rozchodzi się tu o stan przejściowy aż do czasu, w którym ustawa o kasach pomocy zostanie wydaną. Do tego czasu musi jednak obowiązywać ustawa z r. 1852. Radca Steinbach zbija wywody dep. Sommarugi, Kronawettera, Gomperza i Heilsberga i poleca ustawę w formie przyjętej przez większość komisyi.

Dep. Baernreither broni wniosku mniejszości, który stara się zapobiedz zgubnemu oddziaływaniu na bardzo pożyteczne niezawisłe kasy.

Po mowie sprawozdawcy dep. Bilińskiego, który zbijał zarzut, jakoby większość była przeciwną kasom robotniczym przyjęto par. 60 według projektu komisyi bez zmiany, odrzucono wniosek mniejszości równie jak poprawkę Sommarugi 137 głosami przeciw 106.

Petersburg, 24. marca. Na uczcie wydanej w Gatczynie na uczczenie urodzin cesarza niemieckiego wystąpili cesarz i w. książęta w mundurach pruskich. Car pił za zdrowie cesarza niemieckiego poczem odgrano pruski hymn narodowy.

Berlin, 24 marca. Cesarz udzielił ambasadorowi ks. Reuss (w Wiedniu), order Orła Czarnego.

Berlin, 24 marca. (Posiedzenie Izby panów Sejmu pruskiego). Na porządku dziennym wniosek kościelny. Ks. Bismark rozwodzi się nad tem, że rząd nie poczynił bynajmniej zbyt wielkich koncesyj, i że nie wyrzekł się swych praw zwierzchniczych. On nie myślał nigdy o trwałej walce z kuryą. Jeżeli teraźniejsze wnioski nie sprowadzą trwałego pokoju, to można to, co się obecnie zrobi, usunąć każdej chwili.

Nie mniej niebezpieczne od stronnictwa postępowego są tendencye nurtujące duchowieństwa niższego, na którego stłumieniu tak papieżowi jak i cesarzowi zarówno zależy. Jeżeli papież zgodny jest z cesarzem, natenczas traci wszelkie znaczenie stronnictwo centrum, które stanęło w opozycyi do papieża i połączyło się ze wszystkimi żywiołami wrogiemi krajowi i cesarstwu.

Berlin, 24 marca. *Reichs-Anzeiger* ogłasza manifest cesarza z podziękowaniem narodowi za jego udział w uroczystości rocznicy urodzin, przytem odwołuje się do walk o niepodległość i do różnych wypadków swojego życia. Spoglądając z dumą na wielkie zmiany, które zaszły w czasie najbliższym, kończy życzeniem, aby zdobycz dawno upragniona wyszła na pożytek narodu w niezamąconej niczem błogiej pracy pokojowej.

Paryż, 24 marca. *Journal des Debats* zaprzecza formalnie wiadomości, iż Rosya zaproponowała Francyi zawarcie przymierza.

Paryż, 24 marca. Pułkownik Plazanet podał się do dymisyi jako członek komisyi wojskowej, bo drugi list prezydenta komisyi wojskowej do gen. Boulangera uważa za ubliżający komisyi i za zbytecznie uprzejmy.

Ateny, 24 marca. (Doniesienie *Ag. Havasa*). Wiadomość ze źródła bułgarskiego, jakoby Grecy na granicy Macedonii przygotowywali powstanie, uważają za machinacyę Bułgarów, którzy sami gotują się do wkroczenia do Macedonii. Aby opinię w Europie w błąd wprowadzić, chcą Bułgarzy swoje machinacye przedstawić wobec Turcyi za greckie. Można zaręczyć, że tak rząd grecki, jak i naród grecki pragną utrzymania w Macedonii dotychczasowego stanu rzeczy — i starają się usilnie o to, aby je utrzymać. Zresztą Grecy nie myślą wcale popierać usiłowań, skierowanych ku podburzeniu Macedonii.

Tunis, 24 marca. Agitacya między izraelitami ustała. Sklepy wszystkie znowu otwarte. Dziennik *Tunis* pisze: Izraelici popełnili wielką nieroztropność, bo w kraju, jak Tunis, gdzie nietylko muzułmanie, ale i chrześcianie mają przesądy antisemityckie, lada iskra mogła zapalić nagromadzone palne materyały.

Kursa telegraficzne.

Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 24 marca 1887.	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	81	—
Zjednoczony dług w srebrze	82	05
Austryacka renta złota	113	50
5% austryacka renta (marcowa)	97	70
Akcye banku austro-węgierskiego	881	—
Akcye kredytowe	286	—
Londyn	—	—
Srebro	127	75
20-to frankówki za sztukę	10	12½
Dukaty austryackie	6	—
Banknoty banku niemiec. za 100 m	62	70

Odpowiedzialny Redaktor:
Tadeusz Romanowicz
Wydawca: *Dr. Lesław Bzowski.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje

NADESŁANE

Cieniom śp. J. I. Kraszewskiego.

Jak gwiazda, co już przeszła w innych światów koła,
A wiedza, co ją ściga, dogonić nie zdoła,
Lśni w niezmienionym blasku — wieki będzie lśniła,
Tak nam promienna — wielka Twego ducha siła.

(553) *Eres.*

Kraków, dnia 24/3
bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rossyjskie . za 100 rubli	113 25	114 25
Marki niemieckie . „ 100 mar	62 40	62 [illegible]
20to frankówka złota	10 10	10 20
% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100	100 50	103 —
% Pożyczka kraj. galic. 100	94 —	95 [illegible]
% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	103 25	104 50
5% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	95 75	97 —
4% Obligi komunalne . I Emis.	99 25	100 50
4% Listy zast. Tow. kred. ziem.	95 50	96 50
4½% „ „ „ „ II Ser	92 75	93 50
5% „ „ „ „ „	98 75	99 0
6% „ „ „ „	100 —	100 50
% „ „ Banku hip.	— —	— —
5% „ „ „ „ z prem. 10%	100 25	101 50
5% „ „ „ „ złr. za 40 lat	98 25	99 50
4% „ zast. Król. Pol. . za rubli 100	99 75	100 75
„ likwid. 100	93 50	95 —

Lwów, dnia 23/3.
bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. (dywid.) na zł. 200	265 —	280 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	100 10	100 55
4½% „ „ „ „ „ 100	98 75	99 50
4% „ „ „ „ „ 100	9[illegible] —	96 50
4% Listy zast. Banku krajow. „ „ 100	96 —	96 50
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	98 40	99 40
4½% Obligacye indemn. galic. za z. 100 m. k.	103 50	104 50
4½% Obligacye pożyczki krajowej za z. 100	94 50	95 75
4% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	99 50	100 50

Warszawa, dnia 23/3.
bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	101 15
4% Listy likwidacyjne . „ „ 100	— —	94 70
5% Listy zast. Warszawy I. Em. „ „ 100	— —	99 50
5% „ „ II. „ „ 100	— —	99 —
5% „ „ III. „ „ 100	— —	98 40
5% „ „ IV. „ „ 100	— —	98 40

Wiedeń, dnia 23/3.
OBLIGI DŁUGU PANSTWA
bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Renta austr. papierowa ab 16% za złr. 100	81 30	81 50
5% „ „ srebrna „ „ 100	82 80	82 50
4% „ „ złota „ „ 100	113 90	114 10
5% „ „ pap. nowa „ „ 100	97 80	98 10
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	126 75	127 25
5% „ 1860 „ 500 „ „ 100	138 50	133 75
5% „ 1860 „ 100 „ „ 100	134 25	134 75
„ 1864 bez % całe „ 100	165 75	166 25
„ 1864 bez % pół „ 100	164 00	165 00

OBLIGACYE KORONY WĘGIERSKIEJ.

	płacą	żądają
4% Renta złota na 1000 złr. za złr. 100	102 85	103 —
5% „ papierowa „ 100	89 75	90 —
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	115 25	115 50
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. 100	121 —	121 25
„ „ „ 50 „ 100	120 —	121 —
[illegible]	123 50	124 —

OBLIGACYE INDEMNIZACYJNE.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m. k.	104 50	105 —
5% „ „ 10% Bukow. 100 „	104 —	105 —
5% „ „ 7% Siedm. 100 „	104 50	105 —
5% „ „ 7% Węgier. 100 „	104 —	105 —

RÓŻNE INNE POŻYCZKI.

	płacą	żądają
5% Losy Donau-Regulir. z 1870 za sztukę 1	115 75	116 25
5% Pożyczka „ z 1878 „ 1	105 —	106 —
3% Serbska poż. pr. po 100 fran., „ 1	81 30	81 60
0% Losy Tureckie pr., 400 „ 1	16 30	16 70

LISTY ZASTAWNE.

	płacą	żądają
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	96 50	97 50
6% Banku hipotecznego galic. „ 100	— —	— —
5% „ hip. gal. z 10% pr. „ 100	101 —	103 —
5% „ 40-let. „ 100	99 —	100 —
6% Zakł. kred. z. w Krak. 18-l „ 100	99 —	100 —
7% „ 20-l „ 100	101 50	102 —
6% „ 36-l „ 100	99 50	100 —
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ 100	100 60	101 15
3% Boden-Cred. allg. öst. z pr. „ 100	99 75	100 25
4% Galic. Tow. kredyt. ziemsk. „ 100	95 60	96 80
4½% „ „ „ „ 100	99 95	99 75
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ 100	100 20	100 70
5% Banku austro-węgierskiego „ 100	101 25	101 75
4½% „ „ 100	102 25	102 75
4% „ „ 100	98 25	98 75
4% Banku hip. węg. z premią „ 100	103 25	104 25

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.

	płacą	żądają
5% Albrechta . na 300 złr. za 100	99 75	100 25
5% Ferdynanda półnoen. na 300 „ 100	— —	— —
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ 100	100 50	100 90
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ 100	100 60	100 90
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab 10% za 100	82 —	82 25
4% Lw.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	89 30	89 65
4% Rudolfa w złocie . „ 200 „ 100	124 25	— —
5% Siedmiogrodzkie . „ 200 „ 100	98 50	98 75
3% Lomb. (Südb.) „ 500 fr. za sztukę 1	158 —	158 50
5% Pram.-Łup. I. Em. 200 złr. za złr. 100	98 75	99 25
5% Nordosty . . na 300 „ „ 100	98 60	99 —
0% Morawa.-Szl. C.-B. 300 „ „ 100	64 —	64 50

L O S Y.

	płacą	żądają
Budap. losy Bazylika . na 5 złr. w. a.	7 60	7 75
Kred. dla handlu i przem. „ 100 „ w. a.	176 —	176 50
Klary . . . „ 40 „ m. k.	4[illegible] 75	44 25
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	113 75	114 25
Krakowskie . . „ 20 „ w. a.	16 90	17 40
Ofner (miasta Budy) . „ 40 „ w. a.	47 25	47 75
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	14 40	14 70
„ węg. „ 5 „ w. a.	9 30	9 50
Rudolfa . . „ 10 „ w. a.	19 —	19 25
Stanisławowskie . „ 20 „ w. a.	27 25	— —
4½% Tryestyńskie . „ 100 „ m. k.	137 50	138 —
4% „ . „ 50 „ w. a.	68 —	69 —

AKCYE BANKOWE.

Ostat. dywid.		nominał	płacą	żądają
6·—	Anglobank	na 200 zł.	108 50	108 60
6·—	Bankverein Wiener	„ 100 „	96 75	97 25
13·50	Kredyt. dla handlu i przem.	„ 160 „	288 20	288 60
19·—	Kreditbank węg. allgem.	„ 200 „	296 75	297 25
25·—	Laenderbank	„ 200 „	245 50	246 —
38.70	Austro-węgierskie	„ 600 „	882 —	884 —
—·—	Unionbank	„ 200 „	281 50	281 75
21·—	Galic. Bank hipoteczny	„ 200 „	286 —	288 —
00·—	Bank kredytowy krakowski	„ 200 „	— —	— —

AKCYE KOLEJOWE.

Ostat. dywid.		nominał	płacą	żądają
10.—	Alföld-Fiuman	na 200 zł.	182 75	183 25
136[illegible]	Ferdynanda Północn.	„ 1050 „	2379 —	2385 —
10·50	Franciszka Józefa	„ 200 „	— —	203 50
10·50	Karola Ludwika	„ 210 „	208 50	203 75
13·50	Lwowsko-Czerniow.-Jassy	„ 200 „	227 75	228 25
7·94	Koszycko-Bogumińskie	„ 200 „	147 —	147 50
9·50	Rudolfa	„ 200 „	186 —	186 50
9·94	Siedmiogrodzkie	„ 200 „	180 50	181 00
26 fr.	Staatseisenbahn	„ 200 „	243 50	244 —
8 fr.	Lombardy (Südbahn)	„ 200 „	88 50	89 —
16·2[illegible]	Żegluga na Dunaju	„ 500 „	388 —	390 —

W A L U T Y.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne . . za sztukę	6 —	6 02
20-to Frankówki . . „ „	10 11	10 13
20-to Markówki . . „ „	12 51	12 58
Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	10 40	10 45
Funty szterlingi . . „ „	12 76	12 80
Banknoty włoskie . . „ „	49 80	49 90
Ruble papierowe . . za 100 rubli	113 50	114 —

Bardzo ważne!

!!Drożdże prasowane!!

z najlepszej i najpierwszej w Europie fabryki pp. Ad. Ig. Mautnera i Syna w Wiedniu, które, jak wiadomo, są najlepsze, najsilniejsze i najpewniejsze w rozczynie piekarskim i gorzelnianym, przychodzą świeże do Krakowa wyłącznie do **handlu JANA NAGLA przy Rynku głównym**, jako do głównego składu dla zachodniej Galicyi. 545 1 2

Zamiejscowe zamówienia uskuteczniają się śpiesznie.

Uprasza się w interesie Czytelników o poświęcenie temu ogłoszeniu jak największej uwagi.

Rzeczywista,

rzadka sposobność nabycia!!!

Podczas mej niedawnej bytności w Lyonie nabyłem zapas jednej wielkiej fabryki sukna i materyj jedwabnych za nadzwyczaj nisko cenę, a mianowicie udało mi się zakupić wielką ilość chustek jedwabnych za 1/3 część kosztów produkcyi, sprzedaję zatem 6 sztuk nadzwyczaj eleganckich, salonowych

Chustek jedwabnych

tylko po 1 złr. 90 centów!

Każda sztuka jest osobno złożona i obrębiona, na białem tle z pięknie wyrabianemi kwiatami, arabeskami i można je jako chustki na szyję używać, bardziej eleganckich i przytem tańszych chustek jedwabnych nie ma. Jeszcze raz. **Każdy tuzin lub 12 sztuk kosztuje tylko 3 złr. 75 ct., każde pół tuzina lub 6 sztuk tylko 1 złr. 90 c.**, niechże więc każdy jak najprędzej zamawia te chustki jedwabne, gdyż takowe wskutek swej taniości wkrótce mogłyby być rozsprzedane.

Wyborne wełniane koce podróżne o wielkości 185×140 1 sztuka 2 złr. 85 centów. W bardzo dobrym gatunku **olbrzymie wielkie koce** 200×145 1 sztuka 1 złr. 95 centów. **Dywaniki przed pult** (z obraz.) 1 sz. złr. 1·40.

Wysyła za poprzedniem nadesłaniem kwoty lub za zaliczką 537 1 3

Jedyny wyłączny skład

M. Rundbakin

II. Taborstrasse, 28, Wiedeń.

Korespondencya polska.

Theodor B. wird Dienstag den 29 März Nachmittags 4 Uhr vom Vorstand H. erwartet. 546 1

Kamienica piątrowa

o 20 ubikacyach, wraz z wielkim placem przy **ulicy Miodowej** jest pod korzystnemi warunkami **do sprzedania.** 548 1 6

Wiadomość w Administracyi „N. Reformy".

Warsztat

I. węgiersko-galicyj. drogi żelaznej

poszukuje 550 1 3

majstra kotlarskiego

(do kotłów parowych).

Zarząd tychże warsztatów w Zagórzu udziela na żądanie bliższych szczegółów.

Ogłoszenie.

Z powodu wyjazdu są różne rzeczy **do sprzedania**, a mianowicie: **meble, lustra, obrazy, dywany, zegar, kanapka, fotele, sofa, stoły, cef-cef i różne potrzeby do gospodarstwa domowego w Podgórzu, Józefińska, 95**, gdzie zakład fotograficzny, w godz. od 10 do 12 i od 2 do 3 popołudniu można je widzieć.

552 1 3

Ważne ogłoszenie.

Nakładem Biblioteki arcydzieł opuszczą prasę następujące wydawnictwa:

Dzieła Juliusza Słowackiego

w sześciu tomach.

Wydanie to będzie **najkompletniejsze, najpoprawniejsze i najtańsze.**

Przedpłata bowiem za 6 tomów oprawnych ozdobnie w angielskie płótno ze złotemi wyciskami wynosi

2 złr. 50 centów.

Pomimo tej niezwykłej taniości **papier piękny, satynowany, czcionki duże, nowe.**

Pisma Augusta Wilkońskiego

najznakomitszego humorysty polskiego

w 6 tomach, oprawnych ozdobnie na wzór Słowackiego.

Przedpłata 6 tomów wynosi 2 złr. 50 centów.

Przedpłatę przyjmuje się tylko do 1 maja b. r., t. j. do wyjścia dzieł z druku. **Później cena znacznie podniesioną zostanie.**

Wobec rozwodnionej najnowszej produkcyi literackiej, popularyzowanie znakomitych pisarzy jest zupełnie na czasie. 403 4 8

Przedpłatę należy przesyłać do księgarni Leona Frommera w Krakowie, ulica Szewska.

Sadzonki i nasiona leśne pewnej kiełkowatości, przesyła za zaliczką na łaskawe zamówienia **Leśnictwo Zassów pod Czarną.** 391 9 15

Nasiona:	**Sosna**	1 zł.	30 cnt.	za 1 funt.
	Świerk		45 „	
	Modrzew		5 „	
	Akacya		25 „	
	Olszyna		45 „	
	Krategus		20 „	
Sadzonki:	**Sosna** 1 letnia	— zł.	60 cnt.	za 1000 sztuk.
	„ 2 letnia	1 „	— „	
	Świerk 1 letni	— „	80 „	
	„ 2 letni	1 „	60 „	
	Modrzew 1 letni	1 „	— „	
	Akacya 1 letnia	3 „	— „	
	Dębina 1 letnia	6 „	— „	
	Olszyna 3 letnia	4 „	— „	
	Brzoza 3 letnia	5 „	— „	

Dzierżawa około 200 mórg

1½ mili od kolei, tuż przy szosie, w W. Ks. Krakowskiem położona, jest **na lat 10 z inwentarzem lub bez zaraz do wypuszczenia.** Kapitał potrzebny 5 do 10 tysięcy złr. Wiadomość w Admin. „N. Reformy". 364 10 0

Ogłoszenie licytacyi.

Komitet wykonawczy wystawy krajowej rolniczo-przemysłowej oraz sztuki polskiej rozpisuje niniejszem **powtórną licytacyę na zmienionych warunkach** na przedsiębiorstwo budowy pawilonów wystawowych za pomocą ofert pisemnych.

Plany, kosztorysy i zmienione warunki licytacyjne są do przejrzenia w Magistracie w biurze komitetu wystawy w godzinach urzędowych.

Oferty zapieczętowane winny być złożone do godziny 12 w południe **dnia 26 marca b. r., t. j. w sobotę,** do rąk Radcy Magistratu L. Zawiłowskiego.

Kraków, dnia 23 marca 1887 roku. 551 1

Dr. Faustyn Jakubowski,
przewodniczący komitetu wykonawczego.

GDZIE?

się kupuje ładne i dobre męskie i dziecinne ubrania

TYLKO

we Filii wiedeńskiej Fabryki

HEILMANA KOHNA i SYNOW

w Krakowie, ulica Grodzka, Nr. 9, I piętro.

Cennik:

Ubranie w dobrym gatunku	od złr. 10 do 30	złr.
Zarzutki eleganckie . . .	od złr. 13 do 30	złr.
Spodnie	od złr. 2·75 do 11	złr.
Najnowsze Mężykowy . .	od złr. 12 do 25	złr.

Surduty angielskie i żakietowe, Ubrania frakowe i salonowe, Szlafroki, Burki do podróży po najtańszych cenach fabrycznych.

Również wielki wybór ubrań dziecinnych od 3 lat począwszy.

Aby uniknąć pomyłek uprasza się zapamiętać nazwisko firmy i numer domu, w którym się magazyn znajduje. 142 66 100

Min. Fin. Dep. Handlu i Przemysłu St. Petersb. Nr. 1360.

Telegramy: Ritter, Warszawa

Broszurka w języku polskim i ruskim wysyła się bezpłatnie.

Gwarancya długoletnia, polegająca na doświadczeniach

„EXSICCATOR"

osusza wilgoć w starych domach, zabezpiecza **nowe** od tejże, niszczy **grzybek drzewny**, zabezpiecza **od gnicia** wszystko co z drzewa. **Desinfekcje** stajnie, obory i t. p., **zapobiega zarazie** na bydło, zastępuje **olejną farbę** w wszelkich kolorach i **tańszy** od tejże o **50 procent**.

Inżynier-technolog **Gustaw Ritter.**

478 1 0 *Warszawa, Królewska, 39.*

Agent w Krakowie: *Ignacy Lipner, ulica Gertrudy, 16/76.*

Agentów poszukuję.

Dla wygody

pp. Inżynierów, Budowniczych, Majstrów murarskich i przedsiębiorców budowy

utrzymuję ciągle wielki, dobrze asortowany skład

RUR STEINGUTOWYCH

(kamionkowych) do kanałów, wychodków i t. p.

które sprzedaję z odstawą do budowy **po cenach fabrycznych.**

Adolf Hochstim,

skład wyrobów kamieniarskich i materyałów budowlanych.

Kraków, ulica Floryańska, l. 38. 342 6 0

Od lat 20 znany we Lwowie i w całej Galicyi wiedeński magazyn gotowych sukien mężkich

pod firmą

JÓZEF ALTAR

założył skład swój w Krakowie przy ulicy Grodzkiej, l. 31. I piętro, vis á vis handlu p. Deichesa.

Zaopatrzyłem magazyn mój w wielki wybór najgustowniejszych, według pierwszej mody, nader elegancko i trwale wykończonych

UBRAŃ MĘZKICH i DZIECINNYCH.

Sukna i korty

z pierwszych fabryk francuskich i angielskich mam zawsze na składzie.

Ręcząc za dobroć towaru, eleganckie i trwałe wykończenie, a **sprzedając po najniższych cenach fabrycznych**, polecam się łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności.

Z głębokiem poważaniem

118 76 150 **Józef Altar.**

Piękność, świeżość i delikatność cery

otrzymuje się po użyciu

HELIANTYNY.

Heliantyna jest najdoskonalszym środkiem do upiększenia twarzy, wywiera skutki prawdziwie zadziwiające, wygładza naskórek i zmarszczki, przez co płeć staje się nadzwyczaj białą i delikatną, usuwa plamy wątrobiane, żółtość twarzy, skórze nadaje kolor młodości i świeżości. 214 12 0

Cena 1 złr. 50 centów.

J. IHNATOWICZA

Magistra farmacyi, chemika sądowego,

Właściciela fabryki perfum i mydeł toaletowych

we Lwowie ulica Kopernika, liczba 3,
w Krakowie Sukiennice, liczba 20,
w Czerniowcach Rynek, liczba 2.



są najwięcej wypróbowane i najbardziej udoskonalone maszyny do szycia na całym świecie. Skutkiem swej nader praktycznej kontrukcyi nadają się jak najlepiej do wszelkiego rodzaju robót; trwałość ich jest prawie nieograniczoną, a użycie nadzwyczaj proste, bo maszyny te zaopatrzone są w urządzenia i części pomocnicze nieskomplikowane, lecz tylko w najnowsze i najstósowniejsze.

Oryginalne Improved

maszyny do szycia Singera

(z czółenkami obrączkowemi) są najdoskonalszemi maszynami specyalnemi dla szycia bielizny, sukien, dla krawieczczyzny i dla sporządzania ubiorów wojskowowych.

Singera maszyny do szycia (z czółenkami obrączkowemi) z przyrządem do przenoszenia koła, jak niemniej **najnowsze oryginalne Singera maszyny cylindrowe** są najlepszemi specyalnemi maszynami dla szewstwa, torbiarstwa, siodlarstwa i dla wszelkich innych podobnych celów przemysłowych. Głównemi ich zaletami są: prosta i odpowiednia konstrukcya, znakomity materyał i jak najtroskliwsze wykończenie wszystkich części składowych, na czem opiera się niezaprzeczona trwałość maszyn, szybki łatwy ruch, niezrównanie piękny szew (t. z. perłowy i ozdobny)

Oryginalne **Maszyny do szycia Singera** znajdują się wyłącznie tylko na sprzedaż w handlu

GENERALNEJ AGENCYI

The Singer Manufacturing Company, New-York,

G. Neidlinger w Krakowie, ulica Floryańska, 34, 87 12 36

wszelkie zaś inne, nadużywające imienia „Singer", są tylko naśladownictwem.



Podziękowanie.

Przed moim odjazdem składam tutejszej Szan. Publiczności serdeczne podziękowanie za dotychczasowe liczne odwiedzanie mojej menażeryi i donoszę, iż takowa od tej niedzieli do przyszłej, t. j. 28 marca b. r. nieodwołalnie **po raz ostatni jest do widzenia.** Gdybym miał znów to szczęście kiedyś do Krakowa przybyć, spodziewam się tych samych łaskawych względów, obecnie zaś przy pożegnaniu proszę o liczne odwiedzanie i zostaję z wys. poważaniem

518 2 *Franciszek Uhl,*
właściciel menażeryi z Berna Morawie.

I miejsce 10 ct. — II miejsce 6 ct.

Dodatek do mojego podziękowania.

W razie, gdyby ktoś miał jaką pretensyę do mnie lub do moich ludzi, to proszę się zgłosić **do dnia 28 marca b. r. do mojej menażeryi.** 529 2 2

F. Uhl,
właściciel menażeryi z Berna (Morawa).

Kuryer Krakowski

najtańsze pismo codzienne

powiększa swoją objętość bez podnoszenia ceny prenumeraty.

Każdy nowo przybywający prenumerator otrzyma bezpłatnie początek niezmiernie ciekawego utworu **Gozlana: Niagara, powieść o stutrzydziestu kobietach.** 528 4 4

Prenumerata Kuryera wynosi:

w Krakowie:

Rocznie . . .	**9·60**	Kwartalnie .	**2·40**
Półrocznie . .	**4·80**	Miesięcznie .	**—·80**

na prowincyi z przesyłką:

Rocznie . .	**12** złr.	Kwartalnie .	**3** złr.
Półrocznie .	**6** złr.	Miesięcznie .	**1** złr.

Ogłoszenie.

W konkursie Adolfa Rapoporta odbędzie się sprzedaż towarów w drodze ofert pisemnych, które mają być złożone do dnia 31 marca 1887 roku o godzinie 5 po południu w biurze zarządcy masy **Dra Michała Ichheisera w Krakowie, ul. Bracka, Nr. 11.**

Przedmiotem sprzedaży są: a) **gotowe płaszcze, paletociki, zarzutki i t. p. okrycia damskie, zimowe i letnie, wartości szacunkowej około 3400 złr.**; b) **różne materye i przybory krawieckie, jakoto: podszewki, guziki, klamry, pióra i t. p., wartości szacunkowej około 950 złr.**

Oferty na towary pod a) i na towary pod b) wymienione, mają być osobno złożone. Do pierwszych załączyć należy wadyum w kwocie 300 złr., do drugich wadyum w kwocie 100 złr.

O bliższych warunkach wywiedzieć się można w biurze zarządcy masy, gdzie też celem obejrzenia składu towarów zgłosić się należy. 542 2 3

Rządca ekonomiczny

z dziesięcioletnią praktyką na Szląsku austryackim, szesnaście lat zarządza w większym majątkiem w zachodniej Galicyi, obeznany ze wszystkiemi gałęziami gospodarstwa rolnego, hodowli i gospodarstwa stawowego, życzy sobie objąć zarząd większego majątku **od 1 lipca 1887 roku.** — Zgłoszenia przyjmuje **K. S.** poste rest. **Oświęcim.** 530 2 3

JÓZEF RUDOLF

w Krakowie, ulica Grodzka Nr. 40 — ul. Poselska Nr. 13

dom W. E. hr. Stadnickiego

Filia: Sukiennice Nr. 46

poleca własnego wyrobu

SKŁAD PŁÓTNA LNIANEGO, WEB, PŁÓTNA KING NA BIELIZNĘ,

płótna na prześcieradła bez szwu,

różnokolorowe płótna na ubrania damskie i dziecinne,

płócienne i bawełniane dymki, szyrtyngi, niciane kanafasy Oxfort,

różnokolorowe i białe chustki do nosa.

RĘCZNIKI, BIELIZNĘ STOŁOWĄ NA 6, 12, 18 i 24 NAKRYĆ,

bieliznę gotową męzką, damską i dziecinną, bieliznę do wyprawy,

zrobioną z najlepszych gatunków płótna i szyrtyngu,

wyroby włóczkowe i t. p.,

a zarazem upraszam Szanowną P. T. Publiczność, aby zaufaniem, którem dotąd się cieszę, i nadal obdarzać mię raczyła.

Ręcząc za dobroć towaru po jak najumiarkowańszych cenach, ośmielam się prosić o łaskawe względy Szanownej P. T. Publiczności z poważaniem

137 96 150 **Józef Rudolf.**

Odznaczone na wystawach krajowych i zagranicznych.

Środki lekarskie i toaletowe

wyrobu

JOZEFA TRAUCZYŃSKIEGO

aptekarza pod „Koroną" w Krakowie.

Syrup balsamiczno-ziołowy usuwa zadawniony najuporczywszy kaszel, chrypkę, duszność, zaflegmienie, plucie krwią i t. p. Cena 75 ct.

Ziółka karpackie usuwają kaszel długotrwały, katar płuc, astmę, dławienie w gardle i t. d. Cena 40 ct. 161 31 0

Extrakt szpilkowy jest wybornym środkiem dla cierpiących na płuca i gardło, astmę, brak powietrza, gdyż rozpylony rozpylaczem w powietrzu, napełnia pokój długotrwałą, zdrową i orzeźwiającą wonią lasów szpilkowych. Cena 75 ct. i 1 złr. 50 ct. Rozpylacz 1 złr. 20 ct.

Pastylki ziołowe, złożone z wyciągów ziół górskich, smaku wybornego, usuwają najuporczywszy kaszel suchy i nerwowy, dławienie, koklusz, plucie krwią, kaszel konwulsyjny suchotników i bezsenność powstającą z tych cierpień. Cena 50 cnt.

Jedno z wielu podziękowań brzmi:

Przesyłam Panu list dziękczynny od mego sąsiada za przywrócone mu zdrowie. Jak Panu wiadomo siostra moja, cierpiąca na piersi i zadawniony kaszel, skutkiem którego krew rzucała się ustami, doświadczyła zbawiennych skutków przez używanie syropu balsamiczno-ziołowego, ekstraktu szpilkowego i pastylek ziołowych. Te ostatnie nosi ciągle przy sobie, a gdy poczuje zbliżający się kaszel, używa zaraz jedną pastylkę i zawsze z jak najlepszym skutkiem.

Czerniowce, d. 20 czerwca, 1886 r.

Stefan Pawlikowski.

P. S. Pański ekstrakt szpilkowy jest tak wyborny, że nawet najzdrowszy człowiek, w pokoju napełnionym jego wonią, czuje się rzeźwiejszym.

Utrzymują na składzie aptekarze: we Lwowie Rucker, w Tarnowie Reid, w Tarnopolu Jamrógiewicz, w Wadowicach Kurowski.

Najlepszym, znanym, wypróbowanym środkiem do dokładnego i bez bólu pozbycia się

odgniotków

stwardnień, zrogowaceń skóry, tylko za pomocą przepędzelkowania przez parę dni **Tynkturą Keralyn** aptekarza **Schneida, St. Georgs Apotheke, Wien, Wimmergasse, 33.** Cena pół flaszki 60 cnt., całej flaszki 1 złr., pocztą 10 cnt. więcej za opakowanie, wraz z sposobem użycia.

Skład w Krakowie w aptece Stockmara.

Ostrzeżenie. Aby otrzymać prawdziwy preparat, żądać trzeba wyraźnie **Schneida Keralyn tynktury.**

P. Apt. Schneid, Wiedeń, V, Wimmergasse, 33. Zechciej mi Pan przysłać flaszkę pańskiej wybornej Keralyn tynktury. **Karol baron Pillersdorf**, Perchtolsdorf pod Liesing.

Proszę o przysłanie mi za zaliczką 1 flaszki za 1 złr. 10 cnt. pańskiej wybornej tynktury Keralyn. **Marya hrabina Taxis.** Achenrain poczta Rathenberg, Tyrol. 195 5 8

MAGAZYN MÓD

pod firmą 504 2 3

R. Bednarska

przeniesiony został z ulicy **Floryańskiej, Nr. 4, do domu pod Nr. 10 na tej samej ulicy na I piętro od frontu.** Poleca się nadal łaskawym względom Szanownej Publiczności.

Sklep frontowy

wraz z mieszkaniem, piwnicą i składem, w domu pod Nr. 12 przy ulicy Sławkowskiej, jest do wynajęcia wskutek zwinięcia interesu. O bliższą wiadomość należy się udać do podpisanej.

Franciszka Aussetz,
510 3 3 ul. Sławkowska 12.

Nasiona

w najlepszych jakościach do siewu wiosennego a to: **konicz czerwony** wolny od kanianki, przez stacyę doświadczalną zbadany, **konicz szwedzki, oryginalną francuską lucernę, raygras angielski, buraki oberndorfskie, oryginalny koński ząb amerykański, groch, wykę, hreczkę sybirską** jako najtańsze nasienie na zieloną paszę i nawóz, **jęczmień i owies w różnych odmianach**, poleca po **najprzystępniejszych cenach**

500 2 3 **Bank rolniczy we Lwowie.**

Masę do Hektografów

znacznie polepszoną i uznaną za najlepszy fabrykat, dostarczają w każdej ilości, **po zadziwiająco niskich cenach**

Schmiedt i Fontin, Droguerya.

Czerniowce (Bukowina)

ulica Główna, 12. 490 5 0

Łubin żółty

nasienie świeże i pewne, **1 korzec** czyli **100 kilo** i worek **6 złr.** w. a., poleca

J. Bulsiewicz, 390 4 10

Skład nasion w Bochni.

---

25 Obarzaneczków

bardzo smacznych za 10 c.

w sklepie pierników 253 41 50

L. Czyńskiego, Sukiennice.

Masło

niesolone, deserowe po 5 złr. kuchenne doskonałe po 4 złr. 50 ct., rozsyła w paczkach 5-cio kilogramowych, z opakowaniem i franco, **Zarząd dóbr Nowe Sioło pod Stryjem.**

108 44 0

Wino ziołowo-pepsynowe

wyciąg z ziół krajowych i najlepszej pepsyny de Rostock,

jedyny skuteczny środek podniecający trawienie, rozpuszczający białko, jedyne zatem w niestrawności, katarach chronicznych żołądka, lub na tle tuberkulicznem, atonii kiszek u ludzi starych, bardzo pomocne u dzieci źle odżywianych, anemicznych i skrofulicznych.

Wino ziołowo-rumbarbarowe

wyciąg winny z prawdziwego korzenia Rzewienia chińskiego (Radix rhei chinensis) i ziół, podniecający ruchy robaczkowe kiszek, przez to lekko rozwalniające, wyborne w zatkaniach, często powtarzających się wzdęciach, długotrwałym katarze dwunastnicy i w uporczywej żółtaczce.

Do nabycia jedynie w nowo urządzonej aptece

Piotra Krokiewicza

w Krakowie, na Kleparzu. 465 5 0